

STANISŁAW GOŁĄB.

SĄDY POLUBOWNE WEDŁUG PROJEKTU POLSKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ.

Postanowienia prawne o sądach polubownych mają znaczenie nie tylko wewnętrzne, lecz także międzynarodowe, a to z uwagi na projekt konwencji o klauzulach arbitrażowych z 24 maja 1923 r. C. L. 56 (a) 1923 II, zakomunikowany Rządowi polskiemu przez Ligę Narodów. Według artykułów 2 i 3 tego projektu, postępowanie w sądzie rozjemczym — dla spraw handlowych i dla wszelkich innych spraw, które mogą być rozstrzygnięte tą drogą — ma być uregulowane za pomocą postanowień układu między państwowego i *ustawy kraju*, na którego terytorjum sąd rozjemczy działa. Strony układające się, t. j. państwa między sobą, zobowiązują się ułatwić czynności postępowania, które mają być wykonane na ich terytorjum, *zgodnie z postanowieniami regulującymi podług ich ustawodawstwa postępowanie sądu rozjemczego przez kompromis*. Prócz tego każde państwo, przystępujące do konwencji, zobowiązuje się do tego, aby wyroki rozjemcze, wydane na jego terytorjum, wykonane były przez dotychczasowe władze, *zgodnie z postanowieniami ustawy państwowej*.

W dniu 24 września 1923 r. IV Zgromadzenie Ligi Narodów uznało też sprawę tę za ważne zagadnienie prawa międzynarodowego, wzywając państwa należące do Ligi do podpisania rzonego protokołu jako umowy międzynarodowej (v. uzasadnienie projektu ustawy o zmianach w urzędzeniu sądownictwa i w ustawie postępowania cywilnego w b. zaborze rosyjskim, — druk sejm. Nr. 1450, str. 8). Tembardziej więc staje się aktualną sprawa jednolitego unormowania sądów polubownych w polskiej procedurze cywilnej.

I. W Sekcji procesu cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej rozważano dokładnie kwestję, czy sędziowie polubowni muszą być mianowani już w samym zapisie na sąd polubowny, czy też należy dać stronom możliwość ustanowienia sędziów polubownych także w chwili późniejszej (art. 492), a mianowicie, gdy zajdzie potrzeba rozstrzygnięcia pewnego sporu, jaki między nimi powstał lub powstanie dopiero w przyszłości z określonego w zapisie stosunku prawnego (np. spółkowego). W związku z tem drugim uregulowaniem pozostaje też możliwość współdziałania sądów państwowych w mianowaniu sędziego polubownego, a to w razie zwłoki strony mającej go wyznaczyć, lub gdy sędziowie polubowni nie mogą porozumieć się co do osoby superarbitra (art. 493 i 500).

¹⁾ Porównaj poprzednio referaty: Allerhanda oraz Skapskiego w tomie drugim Polskiej Procedury (Kraków 1923) str. 171 i następne, 241 i nast.

Rozważywszy wszystkie pro i contra obu tych unormowań (Pol. Procedura cywilna tom II str. 183 i nast., 241 i nast., 249 i nast.), Sekcja procesowa większością jednego tylko głosu przyjęła drugi sposób wyjścia, nie ograniczając stron koniecznością ustanowienia sędziów polubownych już w zapisie. W dłuższy czas po tej uchwale stracił na sile argument, że w b. Królestwie istnieje dotąd przepis, iż sędziów polubownych musi się mianować już w zapisie na sąd polubowny; licząc się przeto z przyzwyczajeniem ludności tamtejszej, należy przyjąć zasadę, by sędziów polubownych wymieniano już w zapisie. Ustawa z 16 lipca 1925 r. o zmianach w urządzeniu sądownictwa, przepisach postępowania cywilnego i t. d., obowiązujących w b. zaborze rosyjskim (Dz. Ustaw Nr. 91, poz. 637) przepisuje wprawdzie, iż w zapisie na sąd polubowny „trzeba wymienić sędziów polubownych”, atoli widocznie nie „pod nieważnością”, skoro wedle art. 1370' „władny będzie sąd do wyznaczania superarbitra”, mając w ogólności moc co do warunków w umowie nieokreślonych „kierować się... własnym uznaniem”. Projekt rządowy tej ustawy (druk sejm. Nr. 1450) nie zawierał wcale postanowienia, iż sędziowie polubowni mają być ustanowieni w zapisie; przeciwnie art. 1373 przewidywał wyraźnie przypadki, gdy „umowa na sąd polubowny nie wymienia ani arbitrów, ani też nie określa ich liczby”, normując oczywiście także wyznaczenie arbitrów przez sąd państwowy (art. 1376 ibidem). W uzasadnieniu tego projektu powiedziano wyraźnie, iż rosyjska procedura cywilna „wbrew zasadom przyjętym w większości państw kulturalnych Europy, oraz w przeciwieństwie do ustaw procesowych cywilnych pozostałych dzielnic... uniemożliwia t. zw. klauzulę kompromisową, t. j. poddanie w umowie sporów, któreby w przyszłości z niej wynikły, sądowi polubownemu. Rosyjska ustawa postępowania cywilnego wymaga bowiem, aby przedmiot sporu podlegającego takiemu rozpoznaniu był już w zapisie ściśle określony, jako też, aby osoby arbitrów były dokładnie wyszczególnione. Powyższe przepisy, dzisiaj przestarzałe, paraliżują sądownictwo polubowne. W szczególności wprowadzenie klauzuli kompromisowej i wynikające stąd rozpowszechnienie sądownictwa polubownego ma pierwszorzędne znaczenie dla świata kupieckiego i przemysłowego; wymagają tego przede wszystkim normalne międzynarodowe stosunki handlowe. Zagraniczni kupcy bowiem, nie znający prawa i sądów w kraju, mający o naszych stosunkach częstokroć wprost opaczne wyobrażenia, powstrzymują się od zawarcia transakcji, skoro ewentualnych sporów, z umowy wyniknąć mogących, nie mogą poddać sądowi polubownemu”.

W celu uniknięcia nieporozumień zaznaczyć trzeba zgóry, że ustawa z 16 lipca 1925 odróżnia „umowę” na piśmie, którą strony poddają spory z określonego stosunku prawnego pod sąd polubowny (art. 1367) od poszczególnego „zapisu na sąd polu-

bowny", podpisanego przez strony i wszystkich wybranych arbitrów" (art. 1369), — posuwając się nawet do tego, że gdy kto ze stron odmówi sporządzenia zapisu, lub gdy nie zostaną między stronami uzgodnione jego warunki, sąd państwowy swą decyzją ustali treść zapisu na ich żądanie (art. 1370). Ze sprawozdania stenograficznego z 95 posiedzenia Senatu Rzplitej z 19 maja 1925 dowiadujemy się, że chodziło z jednej strony o nawiązanie łączności z „tradycją”, z dawnym prawem polskim, w którym, aby „doszło do sądu polubownego... trzeba było sporządzić zapis na sąd polubowny i ten zapis zawsze miał formę uroczystą”, z drugiej jednak strony o dostosowanie się do potrzeb dzisiejszych, zwłaszcza do potrzeb obrotu międzynarodowego, który wymaga, aby umowa stron była wykonana, choćby jedna z nich ex post nie chciała przystąpić do „uroczystego” zapisu. Ale odróżnianie owej umowy pisemnej o poddanie sporów pod sąd polubowny od „szczególnego zapisu” na ten sąd — jest tylko zbytecznym komplikowaniem sprawy, niezgodnym nadto ani z pojęciami, ani z potrzebami dzisiejszej chwili. *Przecież właśnie umowa „o oddanie” jest zapisem na sąd polubowny (art. 490 proj.) i nie potrzeba, a nawet byłoby szkodliwym, nakładać na strony dziś żyjące i działające jeszcze inne uciążliwe „formalności” obok sporządzenia jej na piśmie, podpisania i oznaczenia przedmiotu sporu, wzgl. stosunku prawnego, z którego spór wynika lub wynikać może (art. 491 proj.)*. Zarzutowi, iż „nie można wprowadzać tyle nowości w b. zaborze rosyjskim, który pozostawał zawsze w takim zacofaniu prawnym w porównaniu z innymi dzielnicami”, już dlatego brak uzasadnienia, że niema tu żadnych nowości, jest tylko uproszczenie sprawy, jest zastosowanie właściwe nabytku kultury prawnej, do którego wkrótce przyzwyczai się społeczeństwo także w b. zaborze rosyjskim, skoro tylko pozna jego zaletę: uwolnienie stron od zbytecznego i kosztownego balastu. Nie uchyla się zresztą przez to wcale zapisu na sąd polubowny, lecz tylko z jednej i tej samej rzeczy nie robi się dwóch niepotrzebnie, nie żąda się aż aktu notarialnego, ani nawet legalizacji notarialnej czy sądowej podpisów stron na umowie, nie czyni się zatem utrudnień zwiększających kosztą, i już przez to samo odstręczających strony od wyboru drogi układu na sąd polubowny. A z drugiej strony nie dopuszcza się też tak daleko posuniętej ingerencji władzy państwowej w sferę, którą przecież chce się w zasadzie pozostawić wyłącznie stronom... nie zezwała się w ustawie na to, aby sąd państwowy określał „treść zapisu”, rozstrzygając tym sposobem spór formalny na to, aby rozstrzygnięcie sporu materialnego pozostawić sędziom polubownym. Słusznie poruszono w Senacie (sprawozdanie z 95 posiedzenia z 19 maja 1925), że „sądu (państwowego) do ustalenia treści tego, co między mną a moim przeciwnikiem jest sporne, nie można użyć...”, jeżeli te sądy polubowne mają odciążać sąd” pań-

stwowy. I dlatego, zgóry nie można było przyjąć dla pol. procedury cywilnej przepisu analogicznego do art. 1370 w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925, którego nie było w projekcie rządowym (por. tamże art. 1369). Nie stanowiłby *contradictio in adjectum* przepis, dopuszczający oddanie pod sąd polubowny (także) przyszłych sporów, lecz nakładający zarazem na strony obowiązek oznaczenia sędziów polubownych już w zapisie — niekoniecznie zresztą z imienia i nazwiska (Pol. proc. cyw. II 250). Ale ten sposób unormowania nie jest prosty — raczej jest prosty tylko pozornie — i wywołać może różne kwestje, a zwłaszcza kolizję z wolą stron, które nie chcą lub nie mogą jeszcze w chwili czynienia zapisu zdecydować się na wybór sędziów, nie pragną też mieć sędzią polubownym np. prezesa jakiejś instytucji przemysłowej lub finansowej bez względu na to, kto nim będzie w decydującej chwili. Wybór sędziego polubownego polega przede wszystkim na zaufaniu do osoby i trzeba by mieć niezwykle poważne przyczyny, aby zdecydować się na skrupowanie stron obowiązkiem powzięcia postanowienia co do tej osoby już w samym zapisie na sąd polubowny, kiedy jeszcze możliwie niema między nimi „widma” sporu i może go nigdy nie będzie. To też art. 492 proj. — zgodnie z uchwałą Sekcji — daje im możliwość ustanowienia sędziego polubownego *bądź w zapisie, bądź później*.

II. Sekcja procesowa przyjęła dalej zasadę, że uznanie zapisu na sąd polubowny za bezskuteczny nastąpi w drodze osobnego postępowania na wniosek — a nie wskutek pozwu (Prol. Proc. cyw. II 197, 199) — jednej z stron po ich przesłuchaniu. Odpowiadają temu art. 502 — 503 projektu. W art. 502 przewidziano wyczerpująco przypadki utraty mocy obowiązującej zapisu, nie wdając się w niewłaściwe w ustawie rozróżnienie, czy zapis traci moc „*ipso jure*”, a uchwała sądu państwowego (art. 503) o jego zgaśnięciu ma tylko znaczenie zgaśnięcie to stwierdzające (przyp. a), b), f), czy nastąpi ono dopiero wskutek tej uchwały, wskutek jej „konstytutywnej” mocy (przyp. pod c), d), e). Przeprowadzenie tego rozróżnienia i wyciągnięcie stąd konsekwencji pozostawiono praktyce. Rozróżnienie, iż moc zapisu ustaje w pewnych przypadkach z samego prawa, w innych zaś wtedy, gdy strona wystąpi z dotyczącym wnioskiem do sądu (art. 503), ma znaczenie o tyle, że w przypadkach kategorii pierwszej każdy sąd w postępowaniu incydentalnym rozstrzygnąć może, czy zapis stracił moc — podczas gdy w przypadkach kategorii drugiej zgaśnięcie zapisu nastąpi jedynie na skutek samoistnego postępowania przed sądem właściwym. Różnica ta nie daje jednak podstawy do rozdzielania w samej ustawie obu kategorii przypadków w sposób doktrynalny i kazuistyczny zarazem, o czym już wyżej była mowa.

Co do tego, w jakim postępowaniu sąd wyda uchwałę z art. 503, patrz ustawę zaprowadzającą pol. procedurę cyw.

Zgodnie z uchwałą w toku dyskusji w Sekcji procesowej, iż „należałoby zastosowanie art. 12 (dziś 502) rozszerzyć na inne ważne t. j. podobnie ważne przypadki, jak te, które są w art. 12 wymienione”, starano się ująć je wszystkie w art. 502. Nie wymieniono tylko jednego jeszcze ważnego przypadku zgaśnięcia zapisu, jeżeli mianowicie wyrok sądu polubownego uznano za bezskuteczny (art. 511 i nast.). Zwrócić jednak należy uwagę, że wedle art. 503 ust. 2 orzeczenie o zgaśnięciu zapisu ograniczone być może tylko do konkretnego przypadku, jeżeli „przyczyna zgaśnięcia” nie dotyka innych możliwych sporów z pewnego stosunku prawnego, na który rozciąga się zapis. Co się tyczy wreszcie proponowanej poprzednio jeszcze jednej przyczyny zgaśnięcia zapisu: „jeżeli sąd polubowny złożył swój urząd z powodu niemożności wydania wyroku”, Komitet redakcyjny uznał takie postanowienie za zbyt ogólne wobec postanowień punktu e) i pkt. b) zd. ost. art. 502 projektu.

III. Kwestja podpisania wyroku przez (wszystkich) sędziów polubownych rozstrzygnięta została w Sekcji procesowej w ten sposób, że gdy jeden lub więcej z nich odmówi położenia swego podpisu, sąd państwowy orzec może, że podpis uważa się za położony”. Nie przyjęto natomiast wniosku, że wystarczy większość podpisów sędziów polubownych z równoczesnym nadmienieniem przez nich, dlaczego inny lub inni podpisu odmówili, a względnie z stwierdzeniem, że odmowa ta była bezpodstawną. Art. 503 projektu, wypowiedziawszy w ustępie 1 zasadę, że wyrok podpisują wszyscy sędziowie polubowni, normuje w dalszym ciągu przypadki, gdy jeden lub więcej sędziów *nie chce lub nie może* podpisać wyroku; stronom wolno wówczas postawić wniosek (a nie wytoczyć pozew) o wydanie uchwały, „że wyrok jest skuteczny mimo braku podpisu”. W ten sposób dało się uniknąć niewłaściwej formy fikcji, t. j. podstawienia czegoś nierzeczywistego, nieprawdziwego — w miejsce rzeczywistości (podpisu istotnie nie było, — nie można więc uważać go za położony), o co tu wcale nie chodzi (idzie tu bowiem o normatywne pominięcie braku podpisu, którego odmówiono bezpodstawnie), i co nie licowałyby ani z zadaniami ustawodawcy ani sędziego.

Podnieść tu jeszcze trzeba, że wedle sprawozdania sejmowej komisji prawniczej z 9 lipca 1925 (druk Nr. 2057) wśród poprawek, proponowanych przez Senat, jest na str. 9 przepis, wedle którego w razie uchylecia się jednego z arbitrów od spełnienia swych obowiązków — nie jest wykluczone rozpoznanie sporu i zawyrokowanie przez pozostałych arbitrów. Podobnie postanawia art. 1376 w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925, że niepełnienie swych czynności przez arbitrów (mimo niewyznaczenia nowych przez stronę) nie wstrzymuje wydania wyroku przez resztę arbitrów. Por. jednak co do tego motywy do art. 499 — 501 projektu.

IV. Rozstrzygając pytanie, czy skarga o bezskuteczność wyroku sądu polubownego opierać się może tylko na przyczynach formalnych, czy także na mylnej ocenie sprawy albo widocznie niesłusznym stanowisku, Sekcja procesowa przyjęła, że naruszenie prawa materialnego wtedy tylko będzie przyczyną do uznania wyroku polubownego za nieskuteczny, „jeżeli treść tegoż narusza dobre obyczaje lub porządek publiczny”. Art. 511 projektu daje wyraz tej uchwale w swym punkcie 4) in fine — podczas gdy wszystkie inne postanowienia tego artykułu dotyczą tylko braków formalnych, a nie treści samego wyroku.

V. W kwestji wykonalności wyroku polubownego przyjęła Sekcja procesowa zasadę, że sąd państwowy, właściwy do zapotrzenia go klauzulą wykonalności, badać ma tylko „stronę formalną zapisu i orzeczenia sądu polubownego”. Odpowiednio do tego art. 510 przekazał wydanie uchwały o wykonalności wyroku lub ugody, zawartej przed sądem polubownym, sądowi państwowemu, który byłby właściwy w braku zapisu, jeżeli przedłożone mu dokumenty (a więc: wyrok, ugoda, zapis, dowody doręczenia) nie nasuwają zarzutów pod względem formalnym („nie wykraczają co do formy przeciw postanowieniom ustawy”). Wchodzi tu w grę zwłaszcza artykuły 491, 507 n., 510 ust. 1 projektu.

Komitet redakcyjny uznał za zbyt dużą skargę o wykonalność wyroku i wydawanie t. zw. wyroku wykonawczego wedle niem. procedury cyw. Niepotrzebnym wydał się też przepis o przesłuchaniu stron i badaniu zarzutów przeciwnika przeciw wyrokowi polubownemu (Pol. Proc. cyw. II 221, 237; art. 33 projektu pierwotnego), gdyż braki, o które chodzi, ocenić można już z samych dokumentów złożonych w sądzie — pozatem zaś stronom przysługuje skarga o uznanie wyroku polubownego (art. 511 n.) za bezskuteczny.

VI. W sprawie „stałych sądów obywatelskich” Sekcja procesowa przyjęła tylko przepis ogólny, iż pewne postanowienia prawne o sądach polubownych mają być do nich stosowane, że natomiast sądy te nie mogą wzywać pod rygorem świadków i zaprzysięgać ich tudzież strony. Art. 513 odróżnia sądy polubowne, ustanowione rozporządzeniami ostatniej woli lub aktami fundacyjnymi — od stałych sądów polubownych, działających w myśl statutów lub regulaminów pewnych instytucyj publicznych. Do wszystkich tych sądów mają przepisy części trzeciej projektu pol. procedury cyw. *odpowiednie* zastosowanie (w art. 513 sprostować należy słowa: niniejszego rozdziału — na „części trzeciej”). Nie wolno jednak zmieniać przepisów bezwzględnie obowiązujących (art. 501, 509 ust. 1, 511 (491), 493 ust. 2, 495 i t. d. projektu), ani przyznawać tym sądom „prawa stosowania środków przymusowych lub zaprzysięgania stron, świadków i znawców”. Stosunek procedury cywilnej do sądów polu-

bownych ustawowych określony będzie zresztą w ustawie zaprowadzającej procedurę cywilną.

Do art. 490.

Sformułowanie tego artykułu odbiega od sformułowań dotychczasowych w ważnym punkcie. Podczas gdy projekty pierwotne zezwalają na poddanie pod orzecznictwo sądów polubownych sporu o przedmiot, którym strony mogą dowolnie rozporządzać (Pol. Proc. cyw. II 228 (art. 1), 241 (art. 1) — projekt obecny umyślnie nie użył tego wyrażenia, licząc się z ważną dla prawa niemieckiego i austriackiego nauką o „rozporządzeniu” w przeciwstawieniu do „zobowiązania się”. Rozporządzenie „przedmiotem” działa nań bezpośrednio, powodując przeniesienie, obciążenie, zmianę lub zniesienie prawa. „Zobowiązanie się” natomiast działa tylko pośrednio t. j. na przyszłość, przygotowując dopiero rozporządzenie przedmiotem. W świetle tych pojęć sprzedaż jakiegś rzeczy — jako zobowiązanie się — nie jest jeszcze, a przynajmniej niekoniecznie być musi, przeniesieniem prawa własności na nabywcę — nie będąc jeszcze „rozporządzeniem”. Pewne grupy norm odnoszą się tylko do „czynności rozporządzających”. Por. np. §§ 137, 1812, 2033, 1395 w porówn. z § 1399 i inne k. c. n. — por. też np. §§ 151, 246, 469 i 1446 k. c. austr.

W przypadku art. 490 proj. nie chodzi o samo rozporządzenie, czy zdolność do rozporządzenia jakimś przedmiotem, chodzi tu o zdolność stron do działań prawnych, a wzgl. tylko do przedsięwzięcia aktów prawnych (por. art. 10 (1368 p. 2) ustawy z 16 lipca 1925 r. i Proc. II 179). Ale nawet ostatnie określenia są za szerokie — istocie rzeczy odpowiadają tylko granice zdolności samoistnego zobowiązania się przez strony, które to pojęcie pozostaje w pełnej zgodzie z ich „zdolnością procesową” (art. 51 proj.), nie wykraczając niczem przeciw pojęciom i przepisom prawa cywilnego, lecz owszem posiłkując się niemi odpowiednio.

W art. 10 ustawy z 16 lipca 1925 (art. 1367 ros. proc. cyw.) użyto słów: „z wyłączeniem drogi sądowej”. Komitet redakcyjny był jednak zdania, że wyrażenie to nie jest odpowiednie, gdyż, poddając się pod sąd polubowny, strony nie wyłączają drogi sądowej na zawsze i bezwarunkowo; wyłączenie to jest tylko czasowe i ustać może przez zgaśnięcie zapisu na sąd polubowny (art. 502 i nast.) i przez uznanie wyroku polubownego za bezskuteczny (art. 511 i nast.). Wobec tego ust. 2 art. 490 postanawia wyraźnie, iż dopóki trwa moc zapisu, strony nie mogą udawać się o rozstrzygnięcie sporu do sądu państwowego, co im nie przeszkadza zresztą odnosić się do niego w tymże czasie w sprawie ustanowienia sędziego polubownego (art. 498 i 500),

z zażaleniem na sędziego opieszałego (art. 499) i o klauzulę wykonalności wyroku polubownego (art. 510 ust. 2).

Co się tyczy wymienienia spraw, które nie mogą być podane rozstrzygnięciu sądu polubownego (art. 1368 proc. ros. w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925), Komitet redakcyjny przyjął zapatrywanie, uzasadnione szczegółowo w Pol. proc. cyw. II str. 175, licząc się z tem nadto, że wyszczególnienie tych spraw w powołanej ustawie, mimo usiłowań Senatu (j. w. XCV 24), nie jest zupełnem, a przedstawiając balast kazuistyczny, byłoby nie na miejscu w pol. procedurze cyw. Ażeby jednak uczynić zadość „przyzwyczajeniu” do takiej techniki, postanowiono wziąć pod rozwagę przy tworzeniu przepisów przechodnich, postanowienie art. 1369 ros. proc. cyw. in puncto wyliczenia tych (i innych jeszcze) przypadków, w których zapis na sąd polubowny nastąpić nie może, jak niemniej łączność tych postanowień z przepisami prawa cywilnego.

Do art. 491.

O artykule tym była już mowa w uwagach wstępnych. Określenie, iż strony oznaczyć mają „bądź sam przedmiot sporu, bądź stosunek prawny, z którego spór wynikł lub wyniknąć może”, jest zupełnie wystarczający, i nie można podzielać obaw, wyrażonych w tej mierze przez Senat (sprawozd. j. w. XCV/22). Przepisy o sądach polubownych zamieszczono w procedurze cywilnej, co usprawiedliwia wniosek, że nikt nie będzie podciągał tu jakiegos stosunku publiczno-prawnego, który z postępowaniem cywilno-sądowem niema nic wspólnego (v. zresztą słowa: „oddać spór” w art. poprzednim). Nie potrzeba dodawać nawet słowa „z określonego” stosunku prawnego (art. 1367 w brzmieniu ust. z 16 lipca 1925 r.), skoro strony mają stosunek prawny „oznaczyć”.

Zapis na sąd polubowny może być zawarty w umowie stwierdzającej dany stosunek prawny lub może być uczyniony później (v. art. 1367 ust. 2 w brzmieniu powołanej ustawy). Komitet redakcyjny nie uznał za właściwe zamieszczać takiego postanowienia w projekcie, gdyż jest to tylko konsekwencja braku postanowienia odmiennego, którą można bez żadnych wątpliwości wydedukować z art. 490 i 491 projektu.

Do art. 492.

Co do ustępu pierwszego, patrz motywy ogólne.

W ustawie zaprowadzającej proc. cyw. ma być przewidziane, w jakiej drodze i w jaki sposób sąd państwowy oznaczy wynagrodzenie sędziego polubownego. Przepis o prawie do wynagrodzenia proponował (daremnie) Senat „zwłaszcza ze względu

na to, że sędzia polubowny może być narzucony przez sąd państwowy, wymagając jednak wniosku całego „sądu polubownego” (sprawozd. Kom. prawn. Sejmu druk Nr. 2057, str. 10), i przepisując szczegółowo, kto ma ponosić odpowiedzialność za to wynagrodzenie i kto zapłaciwszy je uprawniony jest do regresu (art. 1395¹). Wedle art. 492 ust. 2 proj. o wynagrodzeniu rozstrzyga przedewszystkiem układ z stronami, a dopiero w jego braku oznaczy je sąd państwowy na wniosek samego (interesowanego) sędziego polubownego. Dalsze przepisy byłyby zbędne w tem miejscu, gdyż są to tylko konsekwencje prawne, wynikające z przepisów prawa cywilnego.

(UWAGA: w ust. 2 tego artykułu przed słowem „gdy” ma być średnik, zamiast przecinka).

Do art. 493.

Już z wyrażenia ustawy „sędzią polubownym może być”, i z braku postanowienia o obowiązku przyjęcia tej funkcji — wynika, że nikt niema obowiązku przyjmowania jej nawet na żądanie sądu państwowego (art. 498); wobec tego zbędny byłby osobny, wyraźny przepis w tym względzie.

Natomiast nie można zezwalać na to, aby także sędziowie państwowi pełnili obowiązki sędziów polubownych, odrywając się przez to od swego właściwego zadania, któremu powinni poświęcić się w zupełności; zachodziłaby też obawa, że z uwagi na osobne wynagrodzenie sędziego polubownego (art. 492 ust. 2), sędzia państwowy mógłby wejść w kolizję z obowiązkami swego urzędu, bądź zaniedbując je wskutek pełnienia funkcji polubownych, bądź też ściągając na siebie zarzut braku bezstronności. Sędziowie państwowi przeciążani są i tak różnemi pracami w różnych organach państwowych, komisjach i t. p., gdzie zasiadają w charakterze sędziów — podejmowanie więc przez nich jeszcze innych zadań mogłoby stać się przyczyną odwłoki wymiaru sprawiedliwości w sprawach powierzonych im do rozstrzygnięcia.

Do art. 494.

Sędzia polubowny nie ma obowiązku przyjmować swych funkcji — skoro jednak raz je przyjął, nie może zrzucić s ię z nich bez „ważnych przyczyn”, gdyż inaczej odpowiadałby za szkodę, o ile ona przez to powstała dla stron. Taka sama odpowiedzialność ciąży na sędzim, zwlekającym z pełnieniem swych obowiązków (v. art. 499, 500 i 502). O tem, czy zaszyły „ważne przyczyny”, rozstrzyga sąd w procesie odszkodowawczym.

Do art. 495.

W poprawkach Senatu (Kom. prawn. Sejmu, druk Nr. 2057) jest na str. 6 przepis, że gdy klauzula kompromisarska nie wymienia sędziów ani nie określa ich liczby, każda strona ma ustanowić jednego arbitra, a obie strony wspólnie superarbitra. Poprawkę tę odrzucono, a w art. 1370' *proc. ros.* w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925 r. jest tylko norma o wyznaczeniu arbitra przez sąd państwowy dla strony, która go nie wyznaczyła, oraz o wyznaczeniu superarbitra. Słusznie zarzucił Senat, że „w redakcji sejmowej wyznaczenie zastępcze za stronę... nie jest niczem uwarunkowane”, podczas gdy strona, która podpisała klauzulę kompromisarską, nie powinna być „zaskoczona” takim wyznaczeniem sędziego polubownego przez sąd państwowy. Wobec tego art. 495 postanowił, że w braku odmiennych postanowień zapisu, każda strona wyznacza po jednym sędzim polubownym — nie daje atoli stronom wspólnego prawa wyboru superarbitra, co w największej ilości przypadków nie doprowadziłoby do celu, lecz pozostawia wybór superarbitra sędziom polubownym, wyznaczonym przez strony, a dopiero gdyby oni zgodzić się na niego nie mogli — wyznaczy go sąd państwowy (art. 498 *proj.*).

Zbyteczną formalistyką byłoby nakładać na sędziów polubownych obowiązek stwierdzenia wyboru superarbitra np. za pomocą protokołu, i dlatego w Komitecie redakcyjnym wniosek ten odrzucono, wychodząc — tak tu, jak wogóle we wszystkich przepisach, o sądach polubownych — z zasady unikania, o ile to tylko możliwe, ograniczeń krępujących strony lub sędziów.

Do art. 496.

Nie jest rzeczą odpowiednią zmuszać strony, aby swe „wezwania i zawiadomienia” skuteczniały przez notariusza. Skoro sam zapis na sąd polubowny nie musi być sporządzony w formie notarialnej (art. 491), to *eo ipso* też zawiadomienie przeciwnika o wyznaczeniu arbitra i wezwanie go lub osobę trzecią, która ma wyznaczyć arbitra, wreszcie zawiadomienia dokonane przez te osoby o wyznaczeniu przez nie sędziego polubownego — mogą tak samo dobrze być dokonane przez notariusza, jak — tańszym sposobem — listem poleconym, na który osoba zawiadamiająca lub (i) wzywająca otrzyma pocztowy recepis nadawczy, który stanowi dowód na przedsięwziętą przez nią czynność wezwania lub zawiadomienia. Komitet redakcyjny nie uważał tedy za trafny przepis proponowany przez Senat (lecz przez Sejm odrzucony), iż „wezwania między stronami powinny być dokonywane przez notariusza”.

Do art. 498.

Por. motywy do art. 495.

Przepis tego artykułu jest jednym z koniecznych odstępstw od zasady nieingerencji sądów państwowych w sprawach powierzonych przez strony sędziom polubownym do rozpoznania i rozstrzygnięcia. Nie zachodzi tu jednak wkroczenie sądu państwowego w meritum sprawy, ani nawet „w treść zapisu”, lecz postanowione jest w interesie utrzymania kompromisu na sąd polubowny, którego chce dotrzymać jedna z stron, podczas gdy druga przez niewyznaczenie sędziego polubownego udaremni go pragnie. I tu jednak góruje owa na wstępie przytoczona zasada: ustęp 3 art. 498 nie zezwala na ustanowienie sędziego polubownego przez sąd państwowy, jeżeli temu sprzeciwia się zapis na sąd polubowny. Pozatem jednak należało „stworzyć taki stan prawny, ażeby — skoro raz strony w umowie poddadzą się temu zastrzeżeniu, że będą się sądziły przez sąd polubowny, zasada ta mogła być zrealizowana, choćby z tych czy z innych względów zdanie stron (nie „stron”, lecz strony, v. art. 502 a) proj.) się zmieniło, chociażby z tych czy z innych względów uważała dla siebie czy to za niebezpieczne, czy niepewne, udawać się do sądu polubownego”. (Sprawozd. stenogr. Senatu XCV/20). Por. też art. 1370¹ proc. ros. w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925 r.

Do art. 499 — 501.

Jeżeli sędzia polubowny nie spełnia swych obowiązków wówczas wedle art. 499 uzyskać można wezwanie go do tego przez sąd państwowy. Jeżeli i to nie pomaga, nastąpi w takiż sposób jego usunięcie i następnie ustanowienie nowego sędziego polubownego w miejsce opieszałego, zgodnie z postanowieniami zapisu, względnie przy zastosowaniu art. 495 i nast. W przypadku tym wolno jednak stronie („strona może”) żądać ustanowienia nowego sędziego polubownego w myśl art. 498 przez sąd państwowy (art. 500 b), o ile temu nie sprzeciwia się zapis na sąd polubowny (art. 498 ust. ost.). Takie samo prawo służy stronie, gdy sędzia z innych przyczyn, a nie z powodu swej opieszałości, nie spełnia swych funkcyj. Nie wynika stąd jednak, aby w tych przypadkach (art. 500) w razie niewyznaczenia nowego arbitra przez stronę, spór mógł być rozstrzygnięty prawomocnie przez „pozostałych arbitrow” (art. 1376 proc. ros. w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925 r.; v. wyżej motywy ogólne pod III). Takie postanowienie Komitet redakcyjny odrzucił jednomyślnie, jako dające pole dowolności, równoznacznej nieraz z rozstrzygnięciem sporu przez arbitra jednej tylko strony.

Jedną z najwątliwszych jest kwestja wyłączenia sędziego polubownego, a w szczególności, kto w razie przyczyny wyłącza-

jącej, a wzgl. skorzystania strony z prawa wyłączenia, rozstrzygać ma o tem, czy sędzia polubowny będzie „skutecznie wyłączony” (art. 500 b) od rozpoznawania i rozstrzygania sporu. Decyzję tę pozostawić można bądź sądowi polubownemu, bądź sądowi państwowemu; w pierwszej linii jednak rozstrzyga o tem zawsze treść zapisu wzgl. porozumienie się stron w tym względzie. Jeżeli bowiem jedna ze stron wyłączy sędziego polubownego, a druga temu się nie sprzeciwi i w jego miejsce ustanowi innego — kwestja przestaje być aktualną, bo rozwiązuje się sama. Gorzej, gdy strona druga nie uznaje przyczyny wyłączającej, z której pierwsza pragnie skorzystać; wówczas o wyłączeniu rozstrzygnąć może „sąd polubowny”, co możliwe jest, gdy z obu stron ustanowiono większą liczbę sędziów polubownych, albo gdy przynajmniej składa się on z arbitra wybranego wspólnie (lub z arbitra wyznaczonego przez drugą stronę) i z superarbitra, ustanowionego zapisem lub wybranego wspólnie na podstawie zapisu albo ustawy (art. 495 zd. 2). W przypadkach innych nie ma jednak takiego „sądu”, o wyłączeniu sędziego polubownego rozstrzygać więc będzie — w braku zgody — sąd państwowy. Projekt (art. 501) z umysłu nie przytacza tej kazuistyki w tekście umowy, pozostawiając praktyce wyjście in concreto z tych wątpliwych sytuacji, do czego niniejsze motywy dadzą zapewne odpowiednią podstawę. W świetle tych motywów wydaje się nieco jednostronnem sformułowanie proponowane przez Senat (a odrzucone przez Sejm), wedle którego o „dopuszczeniu wyłączenia rozstrzyga zawsze sąd polubowny” (sprawozd. Kom. prawn., str. 7, art. 1370¹ ust. 2). Ale nieodpowiednie byłoby też rozstrzygnięcie, składające decyzję o wyłączeniu sędziego polubownego zawsze i wyłącznie w ręce sądu państwowego. Wprawdzie bowiem sędzia wyłączony sam o swem wyłączeniu rozstrzygać nie może (choć może „z ważnej przyczyny” zwolnić się od przyjętego obowiązku; art. 494 ust. 1 i 500 c), atoli nie ma przeszkody, aby sąd polubowny w przypadkach wyżej przywiedzionych, mimo że jest „niekompletny”, rozstrzygnął o wyłączeniu. Dopiero wówczas, gdy naprawdę nie ma „sądu polubownego”, gdy zatem jest tylko jeden sędzia (oprócz wyłączonego) i on miałby rozstrzygać o wyłączeniu drugiego, decyzja sądu państwowego byłaby konieczną; wówczas jedynie usprawiedliwione jest zбочenie od zasady nieingerencji sądów polubownych — w granicach możliwości — w sferę sądownictwa polubownego.

Komitet redakcyjny odrzucił wnioszek o przyjęcie art. 1370² proc. ros. w brzmieniu ustawy z 16 lipca 1925 r., albowiem ust. 1 tego artykułu nie różni się niczem istotnem od zdania pierwszego art. 501 projektu, ustęp drugi natomiast pokrywa się też w zupełności ze zdaniem drugim art. 501.

W artykule 500 d mowa jest o przypadku, gdy sędzia polubowny „zwolnił się od przyjętego obowiązku”. Zwolnienie to.

jak już wiadomo, nastąpić może jedynie z ważnych przyczyn, w przeciwnym razie sędzia taki odpowiada za wynikłą stąd dla stron szkodą (art. 494). Na przypadki, gdy ktoś bez ważnej przyczyny porzuca przyjęte przez siebie obowiązki sędziego polubownego, wzgl. nie wypełnia swych funkcji, dają dostateczne remedium artykuły 499 i 500 b projektu.

Do art. 502—503.

Patrz motywy ogólne pod II, niemniej Pol. Proc. cyw. II str. 195 i nast.

Do art. 504—506.

Sąd polubowny słuchać może świadków, znawców i strony bez przysięgi, a gdy zachodzi potrzeba ich zaprzysiężenia, odnieść się ma do sądu powiatowego (grodzkiego), oznaczonego w art. 505. Pod względem przeprowadzenia dowodów przysługiwac będą ostatniemu sądowi prawa sądu orzekającego.

Wedle pierwotnej propozycji referenta Komitetu redakcyjnego wyrok sądu polubownego zapadać miał „prostą” większością głosów. Odrzucono wniosek, aby ten wyrok zapadał większością „względna”.

Do art. 507—510.

Nie przyjęto wniosku, aby wyrok sądu polubownego powoływać się musiał na układ wzgl. zapis na sąd polubowny, chociaż na jego podstawie wyrok zapada, a w jego braku byłby nieważny. Wystarczający jest jednak przepis art. 510 ust. 2, wedle którego właściwy sąd państwowy wtedy dopiero zaopatrzy wyrok klauzulą wykonalności, „jeżeli złożone u niego dokumenty nie wykraczają co do formy przeciw postanowieniom ustawy” (v. motywy ogólne pod V), wtedy bowiem okaże się, czy był należyty zapis na sąd polubowny (art. 491). Zresztą brak zapisu, jego nieważność lub utrata mocy wiążącej stanowi podstawę skargi o ubezskutecznienie wyroku polubownego (art. 511a). Wobec tego obarczanie sędziów polubownych formalnościami ponad istotną potrzebę (art. 507), byłoby krępowaniem ich, niezgodnym z celem i zadaniami danego sądu polubownego.

Patrz motywy ogólne pod III.

Do art. 511 i nast.

Stronom musi być dana możliwość oświadczenia się przed sądem polubownym (art. 511b); jeżeli jednak strona mimo wezwania nie stawia się w tym sądzie, rozprawa może odbyć się ze stroną drugą (art. 504 ust. 3).

Patrz motywy ogólne pod IV.

PROJEKT POSTANOWIEŃ O SĄDACH POLUBOWNYCH
W POLSKIEJ PROCEDURZE CYWILNEJ.

CZĘŚĆ TRZECIA: SĄDY POLUBOWNE.

Zapis na sąd polubowny.

1. *Dopuszczalność.*

Art. 490. Strony mogą, w granicach swej zdolności do samostnego zobowiązania się, oddać spór pod rozstrzygnięcie sędziego lub sędziów polubownych.

W czasie trwania mocy obowiązującej zapisu na sąd polubowny nie można żądać rozpoznania sporu przez sąd państwowy.

2. *Warunki.*

Art. 491. Zapis na sąd polubowny musi być sporządzony pisemnie i podpisany przez strony. W zapisie oznaczyć należy bądź sam przedmiot sporu, bądź stosunek prawny, z którego spór wynikł, lub wyniknąć może.

Zmiany i uzupełnienia w zapisie na sąd polubowny wymagają tej samej formy.

Sędziowie polubowni.

Art. 492. Sędziego polubownego ustanowić można bądź w samym zapisie na sąd polubowny, bądź już po jego sporządzeniu.

Sędzia polubowny ma prawo do wynagrodzenia za swe czynności; gdy niema układu z stronami, sąd właściwy dla sporu w braku zapisu, oznaczy je na wniosek sędziego polubownego.

Art. 493. Sędzią polubownym może być każda osoba fizyczna o nieograniczonej zdolności do działania, umiejąca czytać i pisać.

Sędzią polubownym nie może być sędzia państwowy.

Art. 494. Z ważnych przyczyn sędzia polubowny uwolnić się może od przyjętego przez siebie obowiązku.

Sędzia, który bez takich przyczyn odmawia pełnienia swych funkcji, albo z ich spełnieniem zwleka, odpowiada stronom za szkodę przez to spowodowaną.

Art. 495. Każda z stron ustanawia po jednym z sędziów, jeżeli zapis ani ich wyraźnie nie wymienia, ani nie zawiera innych postanowień o ich powoływaniu i liczbie. Tak ustanowieni sędziowie polubowni wybiorą superarbitra.

Art. 496. Strona, która ustanowiła sędziego polubownego, ma zawiadomić o tem swego przeciwnika z wezwaniem, aby w ciągu dni 8-iu ustanowił sędziego polubownego z swej strony i zawiadomił o tem wzywającego.

Wezwania te i zawiadomienia nastąpić mają przez notariusza, albo listem poleconym.

Jeżeli wedle zapisu wyznaczenie sędziego polubownego należy do osoby trzeciej, może ją o to wezwać każda z stron, zakreślając termin powyższy.

Art. 497. Każdą ze stron wiąże dokonane przez siebie ustanowienie sędziego polubownego od chwili zawiadomienia o tem przeciwnika.

Art. 498. Sąd, właściwy dla sporu w braku zapisu, ustanowi sam sędziego polubownego na wniosek strony wzywającej lub jednego z sędziów polubownych, jeżeli osoba wezwana nie ustanowiła go w zakreślonym terminie, albo gdy obaj sędziowie nie zgodzili się na wybór superarbitra.

Wniosek postawić można bez adwokata, a od powziętej uchwały niema środka prawnego.

Odmienne postanowienie zapisu wyklucza takie ustanowienie sędziego polubownego.

Art. 499. Opieszalemu sędziemu polubownemu poleci sąd w poprzednim artykule wskazany na wniosek strony, aby spełnił swe obowiązki w przeciągu zakreślonego terminu. Sędziego, który mimo takiego polecenia nie przeprowadzi postępowania i nie wyda orzeczenia, usunie sąd na wniosek strony. Od tych zarządzeń niema środka prawnego.

Art. 500. Strona może żądać ustanowienia innego sędziego polubownego w sposób przewidziany w art. 498 także wówczas, gdy sędzia ustanowiony już po sporządzeniu zapisu na sąd polubowny:

a) umarł, stracił zdolność do działania, albo z powodu choroby lub z innych ważnych przyczyn, obowiązków swych pełnić nie może;

b) został skutecznie wyłączony lub z powodu opieszłości usunięty;

c) zwolnił się od przyjętego obowiązku;

d) objął stanowisko sędziego państwowego.

Art. 501. Strona może w sposób przewidziany art. 498 wyłączyć sędziego polubownego z tych samych przyczyn, które według niniejszej ustawy dają prawo wyłączenia sędziego państwowego. Prawo to służy jednak stronie tylko wtedy, gdy o przyczynie wyłączającej dowiedziała się dopiero po ustanowieniu przez siebie, albo wspólnie z przeciwnikiem, sędziego polubownego.

Postanowienia tego artykułu nie mogą być zmienione przez strony.

3. Zgaśnięcie zapisu.

Art. 502. Zapis na sąd polubowny traci moc w następujących przypadkach:

a) wskutek umowy rozwiązującej;

b) przez upływ czasu, w ciągu którego sąd polubowny wydać miał wyrok wedle zapisu, albo gdy sąd polubowny nadmierne zwleka z wydaniem wyroku;

c) gdy strony nie mogą się zgodzić na sędziego, którego w myśl zapisu wspólnie ustanowić powinny;

d) jeżeli sędzia, ustanowiony już w zapisie, nie przyjął tych obowiązków, albo gdy co do niego zaszły przyczyny wymienione w art. 500;

e) jeżeli przy wydaniu wyroku nie można osiągnąć większości głosów lub jednomyślności;

f) gdy zgaśnięcie zapisu na sąd polubowny wynika z innych jego postanowień.

Art. 503. Na wniosek jednej z stron sąd, właściwy dla sporu w braku zapisu, wyda po przesłuchaniu stron uchwałę co do zgaśnięcia zapisu w mocy.

Sąd może ograniczyć orzeczenie o zgaśnięciu mocy zapisu do danego przypadku, jeżeli zapis obejmuje wszystkie spory z pewnego stosunku prawnego, a przyczyna zgaśnięcia zapisu nie wyklucza możliwości załatwienia innych sporów, jakie z tego stosunku wyniknąć mogą.

W sądach kolejalnych powierza się rozstrzygnięcie wniosków, postawionych w myśl tego rozdziału, przewodniczącemu zespołu, albo sędziemu przezeń wyznaczonemu.

Postępowanie przed sądem polubownym.

Art. 504. Tryb postępowania przed sądem polubownym określić mogą strony same.

Jeżeli strony tego nie uczyniły do chwili przyjęcia mandatu przez sędziów polubownych, sami sędziowie określą tryb postępowania według swego uznania.

Jeżeli strona nie stawia się przed sądem polubownym rozprawa odbyć się może wyłącznie ze stroną drugą.

Art. 505. Sąd polubowny może słuchać bez przysięgi strony, świadków i znawców, nie może jednak stosować środków przymusowych, czy to dla zmuszenia ich do stawienia, czy w innych celach. Na wezwanie sądu polubownego sąd powiatowy (grodzki), w którego okręgu czynność ma być przedsięwzięta, wykona ją w granicach ustawy, jeżeli sędziowie polubowni dokończą jej nie mogła. O terminie przeprowadzenia dowodu sąd powiatowy zawiadomi strony i sąd polubowny, którego członkowie mogą obok stron wziąć udział przy przeprowadzeniu dowodu i zadawać pytania stronom, świadkom i znawcom.

Art. 506. Wyrok sądu polubownego zapada *bezwzględna* większością głosów, chyba że zapis inaczej postanowi. Jednomyślność jest konieczną, jeżeli tylko dwóch sędziów polubownych orzeka o sporze.

Wyrok polubowny.

Art. 507. W wyroku sądu polubownego wymienić należy:

- a) datę wyroku;
- b) imiona i nazwiska stron i sędziów;
- c) rozstrzygnięcie sporu;
- d) powody, któremi kierował się sąd przy wydaniu wyroku, chyba że zapis na sąd polubowny uwalnia od ich przytaczania.

Art. 508. Wyrok podpiszą wszyscy sędziowie polubowni.

W razie odmowy lub niemożności położenia podpisu przez jednego lub więcej sędziów, każda strona postawić może w sądzie, właściwym dla sporu w braku zapisu, wniosek o wydanie uchwały, że wyrok jest skuteczny mimo braku podpisu. Od tej uchwały niema środka prawnego.

Art. 509. Sąd polubowny doręczy obu stronom wyrok w uwierzytelnionych przez siebie odpisach za pisemnym dowodem doręczenia. Postanowienie niniejsze nie może być zmienione przez strony.

Oryginał wyroku wraz z zapisem i innymi dokumentami (dowody doręczenia) złoży sąd polubowny w kancelarii sądu, właściwego dla sporu w braku zapisu.

Art. 510. Od wyroku sądu polubownego niema odwołania do wyższej instancji polubownej, chyba, że zapis na sąd polubowny postanowił inaczej. Wyrok polubowny ma moc prawną narówni z wyrokiem sądowym i jest wykonalny. Takież same znaczenie ma ugoda, zawarta przed sądem polubownym, jeżeli ją podpisały strony i wszyscy sędziowie polubowni.

Sąd właściwy dla sporu w braku zapisu wyda na wniosek strony uchwałę o wykonalności wyroku polubownego lub zgody, i zaopatrzy je odpowiednią klauzulą, jeżeli złożone w sądzie dokumenty nie wykraczają co do formy przeciw postanowieniom ustawy.

Skarga o bezskuteczność wyroku.

Art. 511. Wyrok sądu polubownego nie ma skutków prawnych w następujących przypadkach:

- a) jeżeli nie było zapisu na sąd polubowny, albo gdy zapis był nieważny lub stracił moc;
- b) jeżeli stronie nie dano możliwości oświadczenia się przed sądem polubownym;
- c) gdy nie przestrzegano przepisów postępowania, przewidzianych w zapisie na sąd polubowny lub w ustawie; dotyczy to zwłaszcza obsady sądu, głosowania i wyłączenia sędziów polubownych;
- d) jeżeli wyrok nie odpowiada postanowieniom art. 506--507, albo jest niezrozumiały, sam z sobą sprzeczny, przekracza

granice zapisu, lub wreszcie swą treścią narusza porządek publiczny lub dobre obyczaje;

e) gdy zachodzą warunki, wśród których można wnieść skargę o wznowienie postępowania z właściwych przyczyn restytucyjnych.

Postanowienia tego artykułu nie mogą być zmienione przez strony.

Art. 512. Skargę o uznanie wyroku polubownego za bezskuteczny wnieść należy w ciągu miesiąca od doręczenia wyroku do sądu, właściwego dla sporu w braku zapisu.

W razie warunków wznowienia termin ten liczy się wedle przepisów o wznowieniu postępowania.

Na skargę odbędzie się postępowanie wedle zasad ogólnych.

Art. 513. Przepisy rozdziału niniejszego mają odpowiednie zastosowanie do sądów polubownych, ustanowionych w sposób prawny w rozporządzeniach ostatniej woli, lub w aktach fundacyjnych, jak również do stałych sądów polubownych, powołanych do życia postanowieniami ważnych statutów lub regulaminów instytucyj publicznych. Przez te postanowienia nie mogą być jednak zmienione przepisy części trzeciej, których stronom zmieniać nie wolno; tego rodzaju sądom polubownym nie może też być przyznane prawo stosowania środków przymusowych lub zaprzysięgania stron, świadków i znawców.

Dr. STEFAN GLASER.

Prof. Uniw. Wileńskiego.

UWAGI O PROJEKCIE POLSKIEJ PROCEDURY KARNEJ.

(D. c.)

KSIĘGA II. ROZDZIAŁ II.

1. Jedną z najważniejszych kwestyj proceduralnych, dotyczących oskarżyciela prywatnego, jest zagadnienie, w jakim okresie czasu można wystąpić ze skargą prywatną. Pomijając osobliwe znaczenie tej kwestji dla prawa materialnego, nie można żadną miarą odmówić jej charakteru formalnego, proceduralnego, bowiem dotyczy trybu wzgl. warunków dochodzenia przestępstw przez pokrzywdzonego. Por. uwagi dyskusyjne w sekcji prawa karnego Kom. Kodyfik. Tom I, zeszyt 1, str. 81, 87, 90 i 91.

Także: Amtl. Entwurf eines Allg. Deutschen Strafgesetzbuches, Zweiter Teil: Begründung, 1925, str. 5: „Ausgeschieden sind ferner die Vorschriften prozessrechtlicher Natur. ...Im Gegensatz zum geltenden Rechte beschränkt sich der Entwurf

darauf, bei den betreffenden Delikten auszusprechen, dass es eines Verlangens oder der Zustimmung des Verletzten bedarf. Der weitere Ausbau, insbesondere die *Abgrenzung der Fristen, innerhalb deren der Wille erklärt werden kann, werden der Strafprozessordnung überlassen*". Natomiast projekt wstępny części ogólnej k. k. art. 35.

2. In merito: czasokres ten, moim zdaniem, nie powinien być krótszy od trzech miesięcy. Bieg tegoż winien się rozpocząć: 1) z chwilą dowiedzenia się o popełnieniu przestępstwa (a tempore scientiae) lub 2) z chwilą odrzucenia skargi lub umorzenia dochodzenia przez prokuratora.

Por. § 380 proj. niem. z r. 1909.

Art. 66. Należałoby bliżej określić kiedy oskarżyciel publiczny (prokurator) może popierać oskarżenie w wypadkach przestępstw prywatno-skarbowych. Sądziłbym, że warunkiem wystąpienia prokuratora winien być interes publiczny w ściganiu odnośnego przestępstwa. Dlatego proponowałbym dodanie słów: „jeżeli wymaga tego interes publiczny”. Por. § 376 niem. u. p. k.

ROZDZIAŁ IV.

Art. 78 § 2. Niezrozumiałem jest dla mnie, dlaczego powód cywilny, t. j. osoba pokrzywdzona, która przed rozpoczęciem rozprawy wytoczyła powództwo cywilne (art. 75 § 1), winna się stawić (gdzie ?) przed rozpoczęciem rozprawy głównej, a nie na rozprawie głównej. Zresztą nie wiem też, dlaczego to postanowienie nie znajduje się w dziale II, ks. VII, w rozdziale I (rozpoczęcie rozprawy głównej), w związku z postanowieniem art. 292.

ROZDZIAŁ V.

Art. 80. I to postanowienie jest niejasne. Nie wiem bowiem jakie „śledztwo” ma ono na myśli, skoro, gdy prowadzone było śledztwo wstępne (art. 248 — 262), akt oskarżenia może być wniesiony do sądu dopiero po zamknięciu śledztwa i przesłaniu aktów prokuratorowi (art. 261, 263). Może artykuł ten w drugiej części miał otrzymać brzmienie: „po wniesieniu aktu oskarżenia lub po uczynieniu wniosku o rozpoczęcie śledztwa wstępnego”. Por. § 38 austr. u. p. k.

ROZDZIAŁ VI.

Art. 86 b). Prawo obrony winno przysługiwać także takiemu profesorowi lub docentowi prawa lub postępowania karnego, który z jakichkolwiek przyczyn wykładów nie prowadzi (np. profesor emerytowany, honorowy, docent, który otrzymał zwolnienie

z prowadzenia wykładów i t. p.). Chodzi tutaj bowiem jedynie o posiadanie odpowiednich kwalifikacyj na urząd obrońcy, nie zaś o czynność „wykładania”. Dlatego też proponowałbym skreślenie wyrazu „wykładający”. Por. zresztą art. 474 § 1.

Art. 88. Nie wiem dlaczego projekt dopuszcza do obrony w toku dochodzeń tylko adwokata. Można by przypuszczać, że dlatego nie dopuszcza osoby mniej kwalifikowanej do występowania w charakterze obrońcy w tym stadium postępowania, ponieważ obawia się (poniekąd słusznie) nadużywania praw z tem stanowiskiem związanych na szkodę wymiaru sprawiedliwości, działania na zwłokę, utrudniania dochodzeń i t. p. Temu atoli przypuszczeniu sprzeciwiałaby się okoliczność, że projekt niedopuszcza do pełnienia funkcji obrońcy w toku dochodzeń profesorów i docentów wyższych zakładów naukowych, a więc osób, po których należałoby się spodziewać nie mniejszych kwalifikacyj (moralnych i fachowych), jak po adwokatach. Wogóle jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego projekt dopuszczając zasadniczo profesorów i docentów do pełnienia funkcji obrońcy w sprawach karnych, wyklucza ich jednocześnie od udziału w toku dochodzeń i śledztwa, nie pozwala im sporządzać skargi (aktu oskarżenia) w imieniu oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego w sprawach należących do właściwości sądu ziemskiego lub sądu przesiętych, a w każdym razie nie pozwala im tej skargi podpisywać (art. 273), odmawia im prawa sporządzania wzgl. podpisywania sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia (art. 276), a natomiast uprawnia do podpisywania pisma kasacyjnego (art. 474 § 1), — wreszcie wyklucza ich udział przy wznowieniu postępowania (art. 565). Praktyczną konsekwencją tych niedających się zresztą niczem uzasadnić różniczkowań jest, że obwiniony chcąc korzystać z pomocy profesora lub docenta jako obrońcy, najczęściej będzie się musiał ponadto jeszcze wyręczać adwokatem. W ten sposób iluzorycznym się staje prawo profesora i docenta do sprawowania urzędu obrońcy, wzgl. prawo obwinionego do korzystania z ich pomocy. Wątpliwem jest bowiem, czy jakiś profesor lub docent podejmie się obrony w tem przeświadczeniu, że co chwila będzie musiał odsyłać swego klienta do adwokata, względnie, że dla pism przez siebie sporządzonych będzie musiał jednać aprobatę adwokata! Qui bono stwarzanie takich komplikacyj i przymnażanie obwinionemu trudności i kosztów połączonych z obroną? A może przeoczono tylko zasadnicze postanowienie art. 86 b) !?

Art. 89 § 2. W wypadkach w tej części art. 89 wymienionych, obrona powinna być konieczną także i w toku dochodzenia.

Dla podsądnego to stadium postępowania, choć pozasądowego, ma bardzo doniosłe znaczenie. Wszak od wyniku dochodzeń zależy często, — w szczególności, gdy śledztwo wstępne

ogranicza się zasadniczo, — jak to właśnie czyni projekt (art. 249), — do przestępstw najcięższych, — czy ma być wniesionym akt oskarżenia, czy podsądny ma zasiąść na ławie oskarżonych.

Każdy, przeciw któremu wdrożone zostało postępowanie karne, choćby pozasądowe, ma najdonioślejszy interes w tem, by dowiedzieć się, o co jest obwiniony wzgl. podejrzewany; tylko pod tym warunkiem będzie mógł zawczasu zebrać, zużytkować i przedstawić ten materiał dowodowy, który mu jest potrzebny dla obrony. A zbyteczne chyba uzasadniać, że właśnie w wypadkach w § 2 art. 89 przewidzianych, nie będzie mowy o należytem korzystaniu z prawa dowiedzenia się o podstawach podejrzania wzgl. obwinienia (t. zw. czynne prawne posłuchanie, aktives rechtliches Gehör) oraz z praw wynikających z obrony materialnej, jeśli obwinionemu nie zostanie przydanym obrońca.

Jeżeli już w regule o obwinionych podwiedzieć można, że są „głusi i niemi”, o ile chodzi o inteligencję procesową, — to w szczególności ma to już z natury rzeczy zastosowanie do wypadków w tem postanowieniu wymienionych!

Wdrożenie postępowania karnego wogóle stanowi dla tego, przeciw któremu się zwraca, istotne zło; wydaje się więc wskazaniem udzielić możności i sposobności do naprowadzenia okoliczności uniewinniających tak wcześnie, jak tylko na to pozwala cel: wydobyć materiał obciążającego. W szczególności winno się dbać o to, by nic z materiału uniewinniającego nie zaginęło wskutek spóźnionego uwzględnienia. Leży to zresztą także w interesie najwyższej zasady procesu karnego: wyszukania prawdy materialnej.

Tych praw nie godzi się odmawiać żadnemu obwinionemu, w żadnym procesie. Tem bardziej należy mieć staranie o to, by były należycie poręczone obwinionemu w wypadkach, o których w tem postanowieniu mowa.

Również, gdy chodzi o przestępstwa mniejszej wagi, zagrożone lżejszemi karami, nie powinno się tych praw w jakimkolwiek stopniu ograniczać. Nie należy bowiem zapominać o tem, że często pozornie nieznaczna kara, w szczególności krótkotrwała kara ścieśnienia wolności, stanowi dla jednostki nieskazitelnej, która jedynie wskutek zbiegu okoliczności popadła w kolizję z ustawą karną, o wiele większe zło, aniżeli stosunkowo ciężka kara dla elementów o przytępionej w tym kierunku wrażliwości, — recydywistów i t. p.

Doniosłość obrony już w tem stadjum postępowania uznaje zresztą projekt, skoro do niej zasadniczo dopuszcza.

Nie wystarczy jednak ani pouczenie obwinionego o prawie korzystania z obrońcy w toku dochodzeń (art. 84 § 3), ani też wyznaczenie obrońcy z urzędu (ubogich) na prośbę obwinionego, który nie może ponieść kosztów obrony (art. 90b). Bowiem w szczególności w wypadkach § 2 art. 89, obwiniony nie będzie

sobie zdawał sprawy ze znaczenia tego stadium postępowania i korzystania już wówczas z pomocy obrońcy.

Wniosek: by przed słowem „śledztwa“ dodać „dochożenia i“.

Art. 92. 1. Nie widzę racji, dla której projekt odmawia i tego prawa profesorom i docentom, występującym w charakterze obrońcy. Zob. zresztą uwagi do art. 88.

2. Natomiast wydałoby się może rzeczą wskazaną przyjmując pewne środki ostrożności, zapobiegające nadużyciu tego prawa ze strony obwinionego.

W szczególności zachodzi obawa, że obwiniony mógłby niekiedy użyć tego stosunku do obrońcy (swobody komunikowania się z obrońcą), aby przez zniszczenie lub wpływanie na świadków lub współobwinionych utrudnić wykrycie prawdy. Jakkolwiek należy przypuszczać, że wypadki tego rodzaju zdarzyłyby się tylko wyjątkowo, — koniecznym byłby tutaj bowiem udział obrońcy, — to jednak nie są wykluczone. Przebiegły, rafinowany obwiniony mógłby nieraz zapomocą fałszywego przedstawienia rzeczy, wprowadzenia w błąd etc. skłonić swego obrońcę do niewłaściwych postępów, np. do usuwania materiału obciążającego i t. p.

Te rozważania skłoniły widocznie autorów projektów niemieckich (1908, 1909, § 148) do przyjęcia postanowienia ograniczającego to prawo wówczas, gdy zachodzą okoliczności, które uzasadniają przypuszczenie takiego nadużycia; w tych wypadkach wolno sędziemu wzbronić porozumiewania się drogą korespondencji, któraby dla niego (sc. sędziego) była niedostępną oraz zezwolić na ustne porozumienie się obwinionego z obrońcą tylko w swojej obecności.

(Por. też art. 75 włoskiej ust. p. k.: Podczas śledztwa i po ukończeniu badania może się obrońca porozumiewać z obwinionym aresztowanym, pod warunkiem, że sędzia na to zezwoli. Po akcie oskarżenia (atto d'accusa) lub po złożeniu aktów po myśli art. 267 lub po zarządzeniu wezwania przed sędziego jednoosobowego lub wykonania takowego przez prokuratora, może obrońca swobodnie porozumiewać się (rozmawiać) z obwinionym.

*

*

*

Prof. Uniw. w Getyndze v. Hippel (1 c., str. 59 sqq.) w związku z omawianiem unormowania instytucji obrony w projektach procesowych niemieckich, słusznie zwrócił uwagę na to, że ustawy procesowe najczęściej pomijają milczeniem zadania obrońcy w procesie karnym, ograniczając się jedynie do stworzenia i urządzenia koniecznych warunków jego działalności. Natomiast przechodzą do porządku dziennego nad zasadniczą kwestją: według jakich zasad rzeczowych winien obroń-

ca postępować, jakie zadania winien spełniać zapomocą środków, któremi rozporządza.

Ten problem wymaga ustawowego rozwiązania.

Przyczyni się to bezwątpienia do zapobieżenia ustawicznym nieporozumieniom i zatargom pomiędzy obrońcami z jednej, a przedstawicielami urzędu prokuratorskiego z drugiej strony, — incydentami niemal każdego ważniejszego wzgl. ciekawszego procesu, mającymi swe źródło nietylko w powszednich słabostkach ludzkich, ale także właśnie w braku ustawowego unormowania praw i obowiązków obrońcy.

Jakież są te zasadnicze prawa i obowiązki obrońcy?

Głównym zadaniem obrońcy jest staranie o to, by wszystkie na korzyść obwinionego przemawiające okoliczności pod względem faktycznym i prawnym zostały całkowicie uwzględnione.

a) Stąd dla wyszukania materiału uniewinniającego (dowodów niewinności) uzna obrońca nieraz za konieczne specjalne dochodzenia. W tym celu może się zwracać z wnioskami do prokuratora i sądu. Mogą jednakowoż zajść takie okoliczności, które zmuszą obrońcę do rozwinięcia samodzielnej w tym kierunku działalności. Bowiern na nim ciąży odpowiedzialność, by nie zmarniało z materiału uniewinniającego. Ponieważ nie rozporządza aparatem policyjnym, jak prokurator, przeto będzie musiał zbierać informacje drogami prywatnymi, za pośrednictwem biur wywiadowczych prywatnych, „detektywów prywatnych i t. p. środkami, byle tylko ustawowo dopuszczalnymi (por. też *Benedikt*, *Die selbständigen Erhebungen des Verteidigers*, 1901, — oraz *Stenglein*, *Gerichtssaal* 60, str. 395).

b) Zazwyczaj działalność obrońcy będzie zgodną z wolą obwinionego. Ale może się też zdarzyć, że obrońca dla przedstawienia materiału obciążającego, będzie musiał podjąć taką czynność, na której dokonanie obwiniony nie zechce wyrazić swej zgody. Mimo to winien jej dokonać, gdyż upoważnia a zarazem zobowiązuje go do tego jego urząd, który sprawuje w publicznym interesie — bo w interesie wymiaru sprawiedliwości. (To stanowisko zajął niem. Sąd Rzeszy, II, O. 17, 315).

c) Zadaniem obrońcy jest tylko zebranie materiału uniewinniającego; nie jest więc jego rzeczą wyprowadzanie okoliczności obciążających, chociażby to mogło niekiedy służyć zasadzie: wyszukania prawdy materialnej. Nie byłoby to bowiem zgodne z istotą jego powołania. [Por. niem. Sąd Rzeszy, O. 17, 315: *Recht und Pflicht* (sc. der Verteidigung), zur objektiven Wahrheitsermittlung, wenn auch nur in der geringere Strafbarkeit der Angeklagten beizutragen“]. Wbrew przyjętym przez niektórych autorów poglądom (*Liszt*, *Juristenzeitung* VI, str. 181) nie jest rzeczą obrońcy nakłaniać obwinionego do przyznania się do winy, — może to czynić tylko wówczas, gdy takie przyznanie

jest dla obwinionego korzystne. Inaczej bowiem wprowadzałby do procesu materiał obciążający.

d) obrońca spełnia swoje zadanie przez wyszukanie i zużytkowanie okoliczności przemawiających za obwinionym. Poza te granice nie wolno mu wychodzić, w szczególności nie powinien ponadto utrudniać dowodu winy lub stwarzać trudności w jego przeprowadzeniu (przeszkadzać przyznaniu się, pomagać do ucieczki i t. p.). Taka bowiem działalność byłaby bezprawną i karygodną. Jak słusznie powiada *Hippel*, obowiązkiem obrony jest: „Förderung der Wahrheitsermittlung in der Richtung der Entlastung, nicht-Hinderung in der Richtung der Belastung“.

e) To zadanie określa zarazem treść przemówienia obrońcy (plaidoyer) na rozprawie głównej. W przemówieniu winien poruszać tylko to, co stanowi podstawę wyroku, a więc to wszystko, ale tylko to, co wyszło na jaw na rozprawie głównej. Jeżeli winę oskarżonego uważa za wątpliwą, winien wnosić o uniewinnienie, w przeciwnym razie o wymierzenie kary o tyle łagodnej, o ile uzasadniają to zachodzące okoliczności. Gdy brak i tej możliwości, wolno się obrońcy wstrzymać od czynnego występowania. Zadanie swoje spełnił wówczas już poprzednią działalnością.

Obok tego głównego zadania obrony, zbierania i zużytkowania materiału uniewinniającego, ma obrońca do spełnienia jeszcze dwie inne funkcje: strzeżenie (ochrona) praw procesowych oskarżonego oraz udzielanie mu porad prawnych (udzielanie wyjaśnień co do położenia prawnego, znaczenia sprawy, toku procesu, praw obwinionego w procesie i t. p.).

Otóż te prawa i obowiązki obrońcy, wytarzające treść jego zadania, zasługują na to, by je ustawowo unormować; może to wyjść tylko na korzyść wymiarowi sprawiedliwości. (Por. *Paul Saillard*, *Le rôle de l'avocat en matière criminelle*, Paris, 1905); *Le Berquier*, *Le barreau moderne*, Rev. des Deux-Mondes, 1861, tom 4).

KSIEGA III. ROZDZIAŁ I.

Art. 103. Należałoby przyznać wyraźnie prawo odmówienia zeznania t a k ż e urzędnikom państwowym co do takich okoliczności, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy urzędowej, oczywiście aż do chwili, gdy zwolnieni zostaną od tego obowiązku przez właściwą władzę. Par. § 53 dawnej, § 54 nowej red. ust. niem.; § 151 l. 2 ust. austr.

Art. 104. Postanowienie to jest niejasne. Niewiadomo bowiem jakie zeznanie z uwagi na stadium procesu świadek może odwołać: czy tylko zeznanie złożone w postępowaniu wstępnem, czy także zeznanie złożone już na rozprawie głównej.

O ile chodzi o zeznanie złożone, — w całości lub części, — na rozprawie głównej, odwołanie faktycznie nie da się pomyśleć.

Bowiem z zasady ustności i bezpośredniości wynika, że podstawę wyroku winno stanowić wszystko, co wyszło na jaw na rozprawie głównej, a więc także zeznania świadka uprawnionego zresztą do odmówienia zeznań. Nie można nakazać, by zostały zignorowane zeznania złożone dobrowolnie przed sądem orzekającym. Słusznie zauważa *Hippel* (l. c., str. 76), że zeznanie złożone na rozprawie głównej, może być „cofnięte” (unieważnione) jedynie przez odwołanie prawdziwości jego treści, nigdy zaś skutkiem okoliczności niepozostających z treścią w bezpośrednim związku. Konsekwencją takiego postanowienia, przepisyującego pominięcie zeznania na rozprawie złożonego, byłoby albo oparcie wyroku na niezupełnej podstawie, a co za tem idzie wydanie błędnego orzeczenia, albo też uwzględnienie tego zeznania przy tworzeniu wyroku (choć może podświadomie), a jedynie pominięcie go w motywach wyroku.

Z tych powodów może być dopuszczone jedynie odwołanie zeznania złożonego w śledztwie wstępnem wzgl. w postępowaniu wstępnem lub przejściowym. To zaś, dla uchylenia wszelkich wątpliwości, należałoby wyraźnie w ustawie zaznaczyć, przyjmując ewentualnie za wzorem niemieckim formułę, że w razie odwołania zeznania z danej przyczyny, zeznanie to nie może być na rozprawie odczytane (por. § 251 dawn., § 252 nowej red. ust. niem.).

Art. 105. By zapobiec możliwości nadużywania prawa przysługującego świadkom na zasadzie tego postanowienia, należałoby bliżej określić, pod jakimi warunkami (zastrzeżeniami) świadek może z tego prawa korzystać. Ustawa niem. § 55 żąda, by świadek uprawdopodobnił wzgl. zaprzysięgi okoliczności, którymi uzasadnia odmówienie zeznania. Projekty z r. 1908, 1909 zadawają się zapewnieniem zastępującem przysięgę, że odpowiedź na odnośne pytanie *mogłaby narazić świadka lub jego krewnego na odpowiedzialność karną*; wychodzą przytem ze słusznego założenia, że uprawdopodobnienie wzgl. zaprzysiężenie okoliczności *uzasadniających odmówienie zeznania* równa się wykryciu (wyjaśnieniu) niebezpiecznego stanu rzeczy.

Uważam rozwiązanie tego problemu przez wspomniane projekty za trafne.

Art. 106 § 1. 1. Projekt przyjmuje zgodnie z większością ustaw t. zw. przysięgę poprzedzającą (*Voreid, l'assermentation préalable*). Przysięga, która następuje po zeznaniu (*Nacheid, l'assermentation postérieure*) przedstawia tę korzyść w stosunku do pierwszej, że pozwala unikać przysięgi wszędzie, gdzie zaprzysiężenie z uwagi na treść zeznania okazuje się niedopuszczalne lub zbędne. W ten sposób zapobiega się zbytniemu szafowaniu przysięgą, a co za tem idzie obniżeniu jej powagi, to znów wpływając może na zmniejszenie się wypadków krzywoprzysięstwa (od-

miennie: *Garraud, Traité théorique et pratique d'Instruction Criminelle et de Procédure Pénale*, 1919, T. II., p. 72, 73.

2. Nie można się żadną miarą zgodzić na to, by strony mogły w tej mierze rozporządzać przysięgą, — podobnie jak w procesie cywilnym, — w szczególności, by zrzeczenie się przez strony zaprzysiężenia świadka wiązało bezwzględnie sąd. Takie postanowienie jest niezgodne z kardynalną zasadą procesu karnego, dążącego ku wyszukaniu prawdy materialnej. Zrzeczenie się stron powinno tylko wówczas skutkować zaniechaniem zaprzysiężenia, o ile jednocześnie i sąd uzna przysięgę za zbytęcną. Przytem należałoby wymagać jednomyślności; każdy bowiem z sędziów może uznać przysięgę za podstawę i warunek swego przekonania w danym wypadku, a tem samem od niej może uzależnić swój stosunek do wyroku (osądzenia).

Art. 106 § 2. 1. Przepis ten, o ile dotyczy urzędzenia śledztwa, — sposobu i rodzaju wzgl. warunków czynności, których należy dokonać wzgl. przeprowadzić w śledztwie, ewentualnie, które należą do zakresu działania sędziego śledczego, — winien się znaleźć w rozdziale drugim księgi VI. Por. też art. 235 projektu (o przesłuchiowaniu świadków etc. w toku dochodzenia). W tem miejscu natomiast (w tym rozdziale) należałoby przyjąć postanowienie, że świadków zaprzysięga się na rozprawie głównej, w śledztwie zaś tylko w wypadkach w ustawie wskazanych. Por. art. 92 i 254 włoskiej ustawy p. k.

2. Ustawy karne procesowe, przeprowadzając zasadę bezpośredniości, przyjmują jako regułę odebranie przysięgi od świadka dopiero na rozprawie głównej. Od tej reguły jednakowoż dopuszczają wyjątki. Te wyjątki podzielić można na dwa typy: a) takie, które obejmują jedynie wypadki, gdy świadek z jakichkolwiek przyczyn nie może się stawić na rozprawę główną, — oraz b) takie, które uznają także inne przyczyny, uzasadniające poniechanie tej reguły.

Wyjątki pierwszego typu spotykamy m. in. w ros. ustawie, która w art. 442 wymienia następujące wypadki: 1) gdy świadek wybiera się w dalszą podróż i powrót jego może ulec zwłóce; 2) gdy świadek jest dotknięty chorobą, grożącą niebezpieczeństwem jego życiu; 3) gdy świadek mieszka poza okręgiem tego sądu, do którego właściwości należy sprawa, a przytem w takiej odległości od miejsca posiedzeń sądowych, że nie może stawić się do sądu bez szczególnych trudności. Analogicznie normuje tę kwestję ustawa bułgarska z 3 kwietnia 1897 r., art. 240, wzorująca się zresztą na ustawie rosyjskiej. Tutaj też należy zaliczyć ustawę włoską, która w ust. 3 art. 254 postanawia: „Sędzia może odebrać zaprzysiężone zeznania od takiego świadka, który przypuszczalnie z powodu ułomności (*infermità*) lub innych ważnych przeszkód nie będzie się mógł jawić w sądzie”. Wreszcie do tego typu należy wyjątek przewidziany przez postanowie-

nie, będące przedmiotem niniejszych uwag: „jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że świadek nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną”.

Wyjątki drugiego typu przyjęły m. in. ustawa austriacka, ustawa niemiecka oraz projekty niem. z r. 1908 i 1909.

I tak ustawa astryjaska w § 169 dopuszcza do odebrania przysięgi w śledztwie wstępnem „gdy zachodzi obawa, że świadek z powodu choroby, dłuższej nieobecności, z powodu braku stałego pobytu lub z innych przyczyn, nie będzie się mógł stawić na rozprawie głównej; gdy oskarżyciel lub obwiniony z ważnych powodów uczynią wnioski, aby odebrano przysięgę od świadka, albo, gdy sędzia śledczy mniema, że nie inaczej, tylko żądając od świadka przysięgi na zeznanie, szczerzej prawdy dowiedzieć się może”. Ustawa niemiecka (ust. 2 § 65 dawnej, § 66 nowej red.) dozwala na odebranie przysięgi od świadka w śledztwie wst. „jeżeli przypuszczalnie świadek napotka przeszkodę w stawieniu się na rozprawę gł. lub gdy z powodu znacznej odległości dozna w tem szczególniej trudności, albo jeżeli odebranie przysięgi wydaje się potrzebne jako środek do uzyskania zeznania zgodnego z prawdą”. Por. też § 222 wzgl. 223. Wreszcie projekty niem. (§ 65 ust. 2), w których unormowanie tych wyjątków jest bardziej jednolite, postanawiają: „Vorher kann der Zeuge vereidigt werden, wenn vorauszusehen ist, dass seine Vernehmung in der Hauptverhandlung unmöglich oder besonders erschwert sein wird, oder wenn von einer wahrheitsmässen Aussage der Fortgang des Verfahrens oder eine Entscheidung über die Verhaftung oder Auslieferung des Beschuldigten oder über dessen Unterbringung in einer öffentlichen Irrenanstalt oder über eine körperliche Untersuchung oder Beschlagnahme abhängt; der Grund der Vereidigung ist im Protokoll anzugeben”.

Wyjątkom tego ostatniego typu należy się stanowczo pierwszeństwo.

Z chwilą, gdy uznaje się i przyjmuje wogóle instytucję śledztwa wstępnego, którego wyniki mają stanowić także informację dla sądu (por. *Glaser*, Handbuch des Strafprozesses, t. II, 1885, str. 315), należy dbać o to, by czynności w śledztwie podjęte zostały należycie przeprowadzone, w szczególności, by dowody przez strony przedstawione lub przez sędziego uzyskane były możliwie zupełne i pewne; pod tym bowiem tylko warunkiem można przypuszczać, że obraz przez śledztwo stworzony będzie prawdziwy, czyli, że będzie odpowiadał rzeczywistości.

W szczególności wobec zasady swobodnej oceny dowodów należy uznaniu sędziego pozostawić wybór tych warunków, które odnośny dowód uzdatnią do wytworzenia u niego pewnego przekonania. O kierunku przekonania sędziego orzekającego zależy rodzaj wyroku; od tego zaś, jaką siłę dowodową przedstawiać będzie dla sędziego śledczego odnośny środek do-

wodowy, zależy dalszy tok śledztwa, zależy stosunek sędziego śledczego do obwinionego, a co za tem idzie stanowisko obwinionego w czasie śledztwa, — zależy wreszcie ostateczny wynik samego śledztwa.

Te rozważania uzasadniają żądanie, by udzielić sędziemu śledczemu możność odbierania przysięgi od świadka, ilekroć uzna to za konieczne albo ze względu na dalszy bieg śledztwa albo też ze względu na ewentualne zarządzenia względem obwinionego, — a przede wszystkim — wzorem ustaw austr. i niemieckiej — gdy obebranie przysięgi wyda się potrzebne do uzyskania zeznania zgodnego z prawdą, — a nie tylko wówczas, kiedy dany świadek nie będzie mógł przypuszczalnie jawić się na rozprawie sądowej.

Nie stoi temu na przeszkodzie charakter dzisiejszego procesu, uznającego zasadę bezpośredniości, bowiem zaprzysiężenie zeznania świadka w toku śledztwa nie wyklucza powtórzenia wzgl. przypomnienia przysięgi na rozprawie głównej. (Ewentualnie wymieni sędzia śledczy w protokole pobudki, które go skłoniły do odebrania przysięgi od świadka).

Art. 107. 1. Granice wieku osób słuchanych bez przysięgi należy stanowczo podnieść. Przysięga jest zbyt poważnym aktem, ażeby była dostępną dla osób, które najczęściej nie zdają sobie jeszcze sprawy z jej znaczenia. W przeciwnym razie doprowadzi się tylko do obniżenia wartości i doniosłości przysięgi oraz do powiększenia liczby krzywoprzysięstwa.

Ustawy normujące tę kwestję wahają się pomiędzy 14 a 16 rokiem życia. I tak granicę 14 roku życia przyjmują: ustawa austr. § 170 l. 4, ustawa włoska (!) art. 89 l. 1, ustawa turecka z 25 czerwca 1879, § 74; granicę 16 lat: ustawa niem. § 56 l. 1 dawnej, § 57 l. 1 nowej red., ustawa japońska z 7 października 1890 r. § 124 l. 1.

Sądzę, że nie powinno się u nas dopuszczać do przysięgi osób poniżej lat 16.

2. Prócz osób niezdolnych do składania przysięgi z uwagi na wiek, należałoby wykluczyć od przysięgi tych, którzy z powodu niedorozwoju umysłu nie zdają sobie dostatecznie sprawy z istoty i znaczenia przysięgi.

3. Wreszcie należałoby za wzorem ustawy austriackiej i bułgarskiej wprowadzić jeszcze jeden powód niezdolności do składania przysięgi, a mianowicie uprzednie skazanie już za fałszywe zeznanie lub fałszywą przysięgę (§ 170 l. 3 austr. ust.; art. 409 l. 4 ust. bułg.). Zeznania takich osób, choćby zaprzysiężone, wątpliwą przedstawiają wartość. Por. *Makarewicz*, I. c., str. 17.

Art. 116. § 3. Uważam tego rodzaju postanowienia za uprzywilejowanie osób zamożnych, które bez znacznego uszczerbku, — w sposób dla siebie łatwy, — bo przez zapłacenie stosunkowo niewielkiej kwoty zdołają się uwolnić od złożenia zeznań,

zlekroć nie będzie im na rękę. Rzecz prosta, że dopuszczanie takich możliwości może się okazać bardzo niebezpiecznym dla wymiaru sprawiedliwości, a odnośne postanowienie uchodzić za wpływ ustawodawstwa klasowego.

Dlatego też należałoby zagrozić nieusprawiedliwioną odmową złożenia zeznania lub przysięgi karą porządkową (grzywną) na pierwszym miejscu, a w razie dalszego oporu bezwzględnie karą aresztu, bądź to na określony przeciąg czasu, bądź też na czas trwania postępowania w danej instancji. Por. § 69 dawnej, § 70 nowej redakcji ustawy niemieckiej.

ROZDZIAŁ II.

Art. 127. Oddanie pod obserwację do zakładu (dla umysłowo chorych) dla zbadania stanu umysłowego, ma w przeważnej liczbie wypadków dla obwinionego znaczenie nader doniosłe. W każdym razie zarządzenie takie ogranicza w wysokim stopniu sferę prawną obwinionego. Dlatego wydaje się słuszne, by przewidziane zostały pewne gwarancje zapobiegające możliwości nadużywania dla celów niewłaściwych tego sposobu badania obwinionego. Za taką rękojmię uważałbym ustanowienie w tych wypadkach obrony koniecznej, — przesłuchanie przed wydaniem odnośnej uchwały obrońcy, — oraz możliwość zaskarżenia tej uchwały ze skutkiem zawieszającym.

Po art. 128 należałoby przyjąć postanowienie normujące, kiedy (w jakich wypadkach) jest dopuszczalne badanie ciała osób, które nie są podejrzane, a które nie chcą się poddać dobrowolnie takiemu badaniu. Sądziłbym, że w tych warunkach badanie winno być dopuszczalne tylko wówczas, gdy zachodzi konieczność stwierdzenia, czy na ciele danej osoby znajdują się ślady lub skutki karygodnego działania.

ROZDZIAŁ III.

Art. 147. Sądziłbym, że również i w tym wypadku, kiedy rewizji dokonywa sędzia, winien okazać danej osobie polecenie sądowe oraz swą legitymację. Trudno żądać, by samo słowne zapewnienie sędziego wystarczyło do wywołania przekonania każdego, że dana osoba jest faktycznie sędzią i że jest uprawnioną (uprawnioną) do dokonania odnośnych czynności. Zrezygnując z wydania polecenia sądowego przewiduje u nas Konstytucja (art. 97) bez względu na to, kto rewizji dokonywa. Ponadto, zgodnie z postanowieniem Konstytucji, należałoby powiedzieć, że polecenie sądowe winno obejmować przyczyny rewizji.

Po art. 149 należałoby zaznaczyć w osobnym postanowieniu, że obowiązek wydania nie dotyczy władz i osób urzędowych odnośnie do takich przedmiotów, których ujawnienie mogłoby przynieść szkodę dla Państwa.

ZASKARŻENIE DECYZJI Z ART. 618 UPK. W PRZEDMIOCIE WYDALENIA ADWOKATA Z SALI SĄDOWEJ.

Artykuł 618 Ustawy Postępowania Karnego, obowiązującej na ziemiach b. Zaboru rosyjskiego, zawiera przepis, dotyczący prawa zaskarżenia decyzji przewodniczącego sądu w przedmiocie wydalenia adwokata z sali posiedzeń po uprzednim upomnieniu. Zachodzi pytanie, w jakim trybie winny być zakładane tego rodzaju skargi?

W odpowiedzi na powyższe pytanie przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż art. 618 Ustawy Postępowania Karnego w tekście rosyjskim nie zawiera treści, dotyczącej wymierzania kar porządkowych przez przewodniczącego, lecz powołuje się w tym przedmiocie na Ustawę o Urządzeniu Sądownictwa, której art. 154—159 określają zakres władzy przewodniczącego.

Ustawa ta odróżnia dwie kategorie osób, do których mogą być przezeń stosowane środki represyjne:

po I-sze osoby postronne, które na rozkaz przewodniczącego za niewłaściwe zachowanie się i nieposłuszeństwo jego wskazaniom mogą być wydalone z sali posiedzeń, a nawet aresztowane na przeciąg do 24 godzin (art. 154 i 155);

po II-ie zaś — ustawa ta w art. 157 i 158 wymienia osoby, biorące udział w sprawie, lub ich pełnomocników, którym przewodniczący musi najpierw dać naganę i zarazem je uprzedzić, że w razie powtórzenia niewłaściwego zachowania się, będą one usunięte z sali posiedzeń, poczem dopiero, gdy to nie poskutkuje, może nastąpić faktyczne wydalenie. W powyższym zakresie władza przewodniczącego według wymienionych ustaw miała charakter czysto dyskrejonalny i porządkowy, a przeto o jakimkolwiek zaskarżeniu wydanego w tym trybie zarządzenia nie mogło być mowy, gdyż ani w Ustawie Postępowania Karnego, ani w Ustawie o Urządzeniu Sądownictwa nie zostało to przewidziane.

Przy recepcji Ustawy Postępowania Karnego przez Tymczasową Radę Stanu brzmienie art. 618 zostało zmienione. Przepisy przechodnie do U. P. K. (Dz. Urz. Dep. Sprawiedl. Tymcz. Rady Stanu z d. 19 sierpnia 1917) nadają temu artykułowi całkiem nową redakcję, według której wszystkie kary porządkowe, wymierzone przez przewodniczącego, zostały ułożone w pewnym porządku, według ich wzrastającej surowości, mianowicie: 1) upomnienie, 2) wydalenie z sali posiedzeń, 3) grzywna i 4) areszt w gmachu sądu do 24 godzin. Przepis ten dotyczy wszystkich

osób, obecnych na posiedzeniu sądu, z wyjątkiem członków kompletu sądu oraz przedstawicieli Urzędu Prokuratorskiego, którzy na mocy Ustawy z d. 25 lutego 1921 r. (Dz. Ustr. Nr. 30 poz. 169) zostali wyłączeni z pod działania cz. I-ej art. 618. Ponadto zaś do wymienionego artykułu została wprowadzona cz. III-ia, która przewiduje kary porządkowe specjalnie względem adwokatów, mianowicie upomnienie oraz wydalenie z sali po uprzednim upomnieniu. Dotknięty zarządzeniem powyższem, adwokat może zaskarżyć je w terminie 7-dniowym, skarga ta jednak nie wstrzymuje biegu sprawy.

Wobec powyższego postawienia kwestji w ustawie oraz w braku przepisów, któreby bliżej normowały tryb zaskarżenia, o którym mowa w art. 618 U. P. K., powstaje poważna trudność co do rozstrzygnięcia pytania, w jakim trybie może być złożona skarga: czy procesowym, czy też administracyjno-dyscyplinarnym?

Obowiązująca na ziemiach b. zaboru rosyjskiego Ustawa Postępowania Karnego przewiduje następujące tryby zaskarżenia procesowego: incydentalny, apelacyjny, kasacyjny i wznowienie sprawy. Tryb incydentalny, o którym jedynie może być mowa w związku z poruszeniem zagadnieniem, nie jest w rzeczonyj Ustawie tak szeroko pojęty, jak t. zw. Beschwerde procedury niemieckiej z r. 1878, która przewiduje zaskarżenie decyzji wypadkowych we wszystkich kwestjach poza pewnemi wyjątkami. Ustawa rosyjska, recypowana przez Tymcz. Radę Stanu, uwzględnia ten tryb w wypadkach ściśle określonych, mianowicie: dla Sądów Pokoju i w kwestjach sądowo-administracyjnych: 1) na powolność postępowania, 2) na nieprzyjęcie opozycji, 3) na aresztowanie oskarżonego, 4) na decyzje w przedmiocie kar za niestawiennictwo, 7) na nieprawidłowe wykonanie wyroku, 6) na umorzenie sprawy, 5) na odmowę przywrócenia terminu do zaskarżenia; dla Sądów Ogólnych zaś: 1) na decyzje w przedmiocie właściwości sądu, 2) na dopuszczenie ścigania publicznego zamiast prywatnego lub odwrotnie, 3) na przedsięwzięte środki przeciwko możliwości oskarżonego uchylenia się od śledztwa i sądu, 4) na przyjęty sposób zabezpieczenia powództwa cywilnego, zgłoszonego w sprawie karnej, 5) na decyzje w przedmiocie kar za niestawiennictwo, 6) na nieprzyjęcie opozycji, apelacji lub kasacji, 7) na powolność postępowania i 8) na nieprawidłowe wykonanie wyroku.

Ponieważ art. 152, 893 i 894 U. P. K., w których wyliczone są wypadki zaskarżenia w trybie incydentalnym, nie wyczerpują, jak wszelkie kazuistyczne przepisy, wszystkich możliwości, które wyłaniają się w życiu, przeto rosyjska praktyka dopuszczała incydentalne zaskarżenie i w innych razach, w ustawie nieprzewidzianych, jak również uzupełniać braki prawodawcze w trybie nadzoru. Wywołało to silną opozycję niektórych procesualistów,

jak np. Fojnickiego (Kurs Ugołownago Sudoproizwodstwa, t. II, str. 534), którzy w tym stanie rzeczy dopatrywali się szkody pod względem niezawisłości i dostojenstwa sądów.

Nasza jurysprudencja zajmuje w tym przedmiocie stanowisko całkiem wyraźne i stanowcze. Sąd Najwyższy mianowicie w sprawie Glasenappa (36/18) orzekł, iż przepisy art. 893—899 mają charakter wyczerpujący, nie mogą być przeto stosowane do wypadków, wprost niemi nie przewidzianych.

Wobec powyższego należy dojść do wniosku, że zarządzenia porządkowe przewodniczącego nie mogą być zaskarżone w trybie incydentalnym, gdyż nie jest to wcale przewidziane w ustawie, treść zaś części III-ej art. 618 wcale nie upoważnia do wniosku, aby adwokat mógł zaskarżyć taką decyzję w trybie procesowym przed wyższą organizacją sądową. Skargi tego rodzaju mogą więc być rozważane tylko w trybie administracyjno-dyscyplinarnym.

Tryb procesowy bowiem musi przedewszystkiem zawierać pierwiastek celowości dla wyniku samej sprawy. Powstaje pytanie, jakie znaczenie procesowe może mieć orzeczenie instancji apelacyjnej w kwestji wydalenia adwokata, jeżeli zaskarżenie tego wydalenia nie wstrzymuje biegu sprawy, a zatem nie może ona z tego powodu być odroczone? Skoro orzeczenie wyższej instancji nie może mieć żadnego znaczenia procesowego, to i zaskarżenie w tym trybie należy uznać za niedopuszczalne.

Takie stanowisko zajmują też całkiem wyraźnie inne ustawy postępowania karnego. Bardzo szeroko i szczegółowo reguluje tę kwestję austriacka ustawa o postępowaniu karnem (§§ 228—238). Specjalnie co do obrońców lub zastępców oskarżycieli ustawa ta w § 236 stanowi, że trybunał może im w razie zachowania się, uwłaczającego należnemu sądowi uszanowania, udzielić nagany albo skazać na karę pieniężną, a w razie zaś dalszego nieprzyzwoitego zachowania się przewodniczący może im odebrać głos, stronę zaś wezwać, aby obrała sobie innego zastępcę, a nawet zwrócić się do władzy dyscyplinarnej adwokata, ta zaś — może odebrać mu prawo bronięcia na czas od 1 do 6 miesięcy. Ustawa zatem kategorycznie zaznacza, iż uchwały i orzeczenia zapadające na zasadzie §§ 235 i 236 ust. 1 i 2, natychmiast winny być wykonane i przeciw nim niema żadnego środka prawnego.

Niemiecka ustawa o postępowaniu karnem zaznacza jedynie, iż kierownictwo rozprawą należy do przewodniczącego, jeżeli zaś którakolwiek z osób, biorących udział w rozprawie, wniesie zarzuty przeciwko kierownictwu przewodniczącego, uważając jego zarządzenia za niedopuszczalne, to kwestję rozstrzyga sąd.

Francuski Code d'instruction criminelle w art. 266—270 szeroko omawia funkcje przewodniczącego, między innymi prze-

strzeżenie porządku (art. 267), przyczem egzekutywę jego władzy stanowi, jak zaznacza Garraud — „un pouvoir do police”, dochodząca do prawa zaareztowania.

Jednakże nigdzie niema mowy o możności odwołania się dotkniętego tą karą. Wynika ona z samego charakteru władzy przewodniczącego, którą ustawa określa jako dyskrecjonalną. „Le president est investi d'un pouvoir discrétionnaire” (art. 268).

Garraud określa tę władzę jako „incommunicable, en ce sens, qu'il s'exerce sans controle, ni partage”¹⁾.

Istotnie, wypływa to z samej natury wszelkiej władzy porządkowej, której charakter dyskrecjonalny wyłącza zaskarżalność decyzji przed wyższą instancją i chroni od wstrzymania biegu sprawy.

Wobec powyższego należy dojść do wniosku, że zaskarżenie, przewidziane w art. 618 Ustawy Postępowania Karnego, może nastąpić jedynie w trybie administracyjno-dyscyplinarnym.

Jest to, rozumie się, niefortunny wynik braku ustawy, dyscyplinarne bowiem ściganie przewodniczącego sądu za wydanie takiego zarządzenia nie może spowodować jego uchylenia i naprawić krzywdy moralnej adwokatowi, dotkniętemu niem całkiem niesłusznie. Gdyby jednak zaskarżenie to miało za sobą pociągnąć skutki procesowe, to cierpiałby na tem wymiar sprawiedliwości. Jedyным środkiem przeciwko ujemnym stronom powyższego przepisu byłoby całkowite jego skasowanie. Żadna procedura karna nie zna tak ostrego środka represji porządkowej w rękach przewodniczącego, jak wydalenie z sądu adwokata. Wprowadzenie jej przez twórców Ustawy Postępowania Karnego z r. 1864 powstało na tle ujemnego stosunku rosyjskiej magistratury do adwokatury, zachowanie zaś jego przy recepcji w naszym kraju sprzeciwia się wszelkim tradycjom polskim w tej dziedzinie.

JANUSZ CIESZEWSKI.

PRZYCZYNEK DO ART. 92 KONSTYTUCJI.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego orzeczeniem z dnia 2 listopada 1923 r. nie uwzględniło odwołania Ordynacji Zamojskiej, dotyczącego rozkładu składki parafjalnej na odbudowę kościołów, nałożonej uchwałą walnego zebrania parafjalnego parafji Janów Lubelski z dnia 8 grudnia 1922 r. na Ordynację. Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek skargi Ordynacji wydał orzeczenie, które, mając cha-

¹⁾ Garraud: „Précis de droit criminel”, wydanie VIII, str. 834.

rakter z a s a d n i c z y, winno wzbudzić zainteresowanie nie tylko wśród płatników, lecz i wśród sfer prawniczych.

Skarga Ordynacji Zamojskiej dotyczyła — między innymi — dwóch kwestyj. Pierwsze pytanie, poruszone w tej skardze, dotyczyło zagadnienia, czy decyzja co do rozkładu składek parafjalnych należy do kompetencji dozoru kościelnego, czy stanowi to atrybucję zebrania parafjalnego. W tej kwestji Najwyższy Trybunał Administracyjny oparł się na postanowieniach ukazu cesarskiego z dnia 14 (26) lipca 1864 r. (art. 3 i 4, Dz. Pr. tom LXII str. 281), stwierdzających, że „dozory kościelne nie mogą nakładać na parafjan żadnych obowiązujących składek na kościół i czynić jakichkolwiek między nich na ten cel rozkładów bez zgody samych parafjan, którzy tworzą w tym celu zgromadzenie parafjalne podług zasad organizacji gminnej, wskazanej w ukazie z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r.“. W związku z tem Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że „rozkład staje się obowiązujący i podlega przymusowemu wykonaniu dopiero z chwilą zaakceptowania go przez większość parafjan na zgromadzeniu parafjalnem“.

Druga z kolei kwestja, poruszona w skardze Ordynacji Zamojskiej, dotyczyła zagadnienia, czy rozkład składek parafjalnych winien być wykonywany podług ilości morgów, czy też podług ilości dymów. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że w parafjach wiejskich rozkład składek na reperację i odbudowę kościołów winien być oparty na wysokości opłacanego podymnego.

W motywach Najwyższego Trybunału Administracyjnego do orzeczenia w tej sprawie Najwyższy Trybunał Administracyjny powołuje się na następujące przepisy prawne: postanowienia królewskie z dn. 6 (18) marca 1817 r., postanowienie namiestnika królewskiego z dn. 3 stycznia 1818 r. postanowienie kr. z dn. 25 grudnia (6 stycznia) 1823/24 (Dz. Pr. T. VIII str. 320) postanowienie kr. z dn. 8/20 października 1837 r. (Dz. Pr. T. XXI str. 270), instrukcję, wydaną dn. 5/17 marca 1863 r. (Dz. Pr. LXI str. 165) przez Radę Administracyjną, postanowienie Komitetu Urządzącego z dn. 14 maja 1864 r. Nr. 473, wreszcie ukaz z dn. 26 lipca 64 r. (Dz. Pr. t. LXII str. 281). „Z zestawienia treści wszystkich powyższych artykułów (cytujemy motywy Najwyższego Trybunału Administracyjnego) wynika zatem, że zgromadzenie członków parafji wiejskiej może odrzucić propozycję dozoru kościelnego, w szczególności może uznać, że zarządzenie składek jest wogóle zbędne, względnie może nie zaakceptować ich rozkładu, nie ma jednak prawa samo ustalić innego nowego, a z przepisami prawa niezgodnego rozkładu składek, albowiem

ustawowo, jak to wykazano wyżej, był i pozostaje on nadal oparty na podstawie podatku podymnego. Z tego też względu nie może być uznany za słuszny przeciwny wniosek Ministerstwa (w odpowiedzi na skargę), że z chwilą uwłaszczenia włościan mogą być rzekomo stosowane dwie równoległe zasady rozkładu: z morga lub też według podatku podymnego w zależności od tej lub innej decyzji, powziętej przez parafjan na zgromadzeniu parafjalnem, albowiem ukaz z dn. 19 lutego (5 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan (Dz. Pr. T. LXII str. 5) nie daje podstawy do takiej rozszerzającej jego wykładni, zaś powołanie się na § 11 postanowienia namiestnika królewskiego z dn. 3 stycznia 1818 r. tej dowolności bynajmniej nie potwierdza i nie usprawiedliwia. Wprawdzie nie można odmówić pewnej słuszności wywodom Ministerstwa, że z chwilą uwłaszczenia włościan i skasowania pańszczyzny zmieniły się wogóle warunki gospodarcze wsi i że w związku z tem stopień zamożności posiadaczy wiejskich, zawisły dotąd z tem stopień zamożności posiadaczy wiejskich, zawisły dotąd przeważnie od stopnia zaludnienia folwarku, a więc od ilości posiadanych dymów, silniej odtąd uzależniony został od ilości posiadanego gruntu, mimo to jednak wyływające stąd wnioski nie mogą zachwiać obowiązujących ustaw i mogłyby być wysunięte tylko przy traktowaniu sprawy de lege ferenda jako uzasadnienie potrzeby nowych zarządzeń".

Powyższe stanowisko Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uznające za słuszne dokonywanie podziału składek parafjalnych na podstawie opłacanego podymnego odnosi się do wypadku poboru składek parafjalnych w r. 1923. Jednakże z dn. 1 stycznia 1924 r. na podstawie art. 16 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych tudzież niektórych podatków gruntowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 505) podatek podymny został uchylony.

Z treści orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które, zgodnie z art. 6 postanowienia Namiestnika król. z dn. 3 stycznia 1818 r., ustanawia wyraźnie, że rozkład składek parafjalnych dokonywany być winien na podstawie opłacanego podymnego, co oczywiście nie jest równoznaczne z rozkładem według ilości dymów, wynika, że ewentualne, poczynszy od daty uchylecia podatku podymnego zastąpienie tego podatku, jako zasady rozkładu omawianych składek przez wymiar tych składek od ilości dymów, nie znalazłoby należytego uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawnych.

Wysuwana skądinąd możliwość oparcia rozkładu składek parafjalnych, poczynszy od 1 stycznia 1924 r. na ostatnim wymiarze podatku podymnego za rok 1923, budzi poważne wątpliwości zarówno ze względu na kwestję, czy byłoby to prawnie uzasadnione przez obowiązujące przepisy, jak

i ze względów na zmiany faktyczne, jakie zachodzą w okresach wymiarowych w ilości budynków, posiadanych przez poszczególnych parafjan.

Również wątpliwe jest, czy składki parafjalne mogłyby być (po zniesieniu podymnego) oparte na jego idealnym (fikcyjnym) corocznym wymiarze. Do przeprowadzenia bowiem takiego idealnego wymiaru władze parafjalne nie są upoważnione. Dałby się wówczas też odczuć brak przepisów, regulujących postępowanie odwoławcze, co niewątpliwie dla wymiaru ma znaczenie istotne. Wreszcie przeprowadzenie idealnego wymiaru podatku podymnego przedstawia techniczne trudności, pociągające stosunkowo znaczne koszty wymiaru i wymagające aparatu, odpowiednio przygotowanego.

Z art. 92 Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. wynika dla obywateli obowiązek ponoszenia tylko tych ciężarów i świadczeń publicznych, które ustanowione zostały przez ustawę.

Art. IV Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską postanawia, że „władze cywilne udzielać będą swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych... b) w razie poboru taks lub prestacyj, przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez ustawy państwowe”.

Z zestawienia orzeczenia Najwyższ. Tryb. Admin. z cytowaną tu treścią przepisów Konstytucji oraz Konkordatu wynika, że, poczynając od dn. 1 stycznia 1924 r., brak jest podstawy prawnej do rozkładu składek parafjalnych. Nie wchodzimy tu w rozstrząsanie zagadnienia, czy przez stosowanie podymnego w drodze ustawy z dn. 15/VI 1925 r. skasowane zostały również całkowicie cytowane tu przepisy (z mocą ustawy) o składkach parafjalnych, albowiem kwestję tę uważamy dla niniejszego naszego rozumowania za obojętną. Stwierdzamy jedynie, że w każdym bądź razie przeprowadzenie rozkładu składek parafjalnych, poczynając od 1/I 1924 r. zostało pod względem prawnym uniemożliwione, aż do chwili uregulowania tej kwestji w drodze ustawodawczej. Sprawę wymiaru składek parafjalnych w czasie od dnia 1/I 1924, komplikuje, oczywiście, konieczność dostosowania stanu prawnego omawianego zagadnienia do realnych wymagań życia. Ze zrozumiałem więc zainteresowaniem należy oczekiwać orzeczenia Najw. Tryb. Administracyjnego, dotyczącej kwestji wymiaru składek parafjalnych za okres kiedy podatek podymny został skasowany. Okoliczność, że zasadniczo orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego ma swe skutki prawne tylko dla tej indywidualnej sprawy, z powodu której orzeczenie to zapadło, — w niczem zainteresowania tego nie zmniejsza.

Wreszcie pozostaje otwarta, pod względem prawnym nie-

zmiernie interesująca, kwestja, czy w razie uznania, że z chwilą zniesienia podymnego nie ma istotnej podstawy prawnej dla dokonywania wymiaru składki parafjalnej, uwzględnionoby skargę o zwrot zapłaconej w r. 1924 składki parafjalnej, jeżeli nawet w określonym dla odwołania terminie, odwołanie to nie zostało we właściwym czasie wniesione wobec tego, że obciążenie składką parafjalną było dokonane „sine causa”.

V A R I A.

Lex lata.

WSTRZYMANIE WYKONANIA KAR ZA PRZESTĘPSTWA LEŚNE. (St. P.). W dniu 18 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7) została uchwalona ustawa, na mocy której w sprawach karnych o przestępstwa z art. 624 cz. 1, także cz. 2, o ile okolicznością obciążającą jest tylko popełnienie przestępstwa w lesie, gaju lub rewirze, otoczonym rowem, dalej z art. 625 p. 3, 4 i 5, art. 626 cz. 1, art. 630, a także art. 633 cz. 1 i 4 Kod. Karn., w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie wstrzymuje się wykonanie kary i nawiązki do dnia 1 grudnia 1926 r., jeżeli wyrok pierwszej instancji zapadł przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, lub też jeżeli, chociaż wyrok pierwszej instancji został wydany po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, przestępstwo zostało spełnione przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy i o ile skazany jest uprawiony do korzystania ze służebności leśnych w obrębie rewiru leśnego, w którym dopuścił się, nie w nocy, przestępstwa. Dobrodziejstwo tej ustawy nie dotyczy jednak tych osób, które dopuściły się przestępstwa w celu spekulacji lub działając w porozumieniu z osobami powołanymi do zarządu lub nadzoru leśnego.

Lex ferenda.

UMOWA POLSKO-GDAŃSKA O WYKONALNOŚCI WYROKÓW. (W. W.). Dnia 28-go listopada 1925 r. została zawarta pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem umowa o wzajemnem wykonywaniu orzeczeń sądowych. W imieniu Polski podpisał umowę naczelnik wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości p. Włodzimierz Jabłoński, w imieniu Gdańska — senator dr. Albert Frank. Umowa ta nie została jeszcze zatwierdzona — wzajemną wymianą not, stwierdzającą, że właściwe władze obu układających się stron zgodziły się na jej zawarcie. W myśl art. 14 samej umowy wejście ona w życie ósmego dnia po skutecznieniu takiej wymiany not. Przedmiotem nowej umowy jest wykonanie prawomocnych i wykonalnych wyroków sądu jednej ze stron na terytorjum drugiej strony, dotyczących zapłaty sumy pieniężnej albo świadczenia lub wydania rzeczy ruchomych. Chodzi tu zatem tylko o wykonywanie wyroków cywilnych i to jeszcze w ograniczonym zakresie. A nadto w myśl art. 1-go (in fine) wyjętą z pod przepisów umowy wyroki: 1) wydane przeciwko Państwu Polskiemu w Gdańsku lub przeciwko Wolnemu Miastu na obszarze Polski, 2) opierające się na ustaleniu stosunku prawnego z dziedziny prawa rodzinnego lub spadkowego i 3) zapadłe w postępowaniu upadłościowem.

Wykonanie wyroków w tym zakresie spraw uwarunkowane jest szeregiem okoliczności natury formalnej. Z treści art. 2 wynika, że egzekucja będzie przeprowadzona tylko wówczas: „1) jeżeli sprawę osądził sąd, w którego okręgu pozwany ma miejsce zamieszkania albo w którego okręgu

znajduje się przedsiębiorstwo przemysłowe lub jego filja, osądził sprawę pozwany przebywający, jeżeli: niema miejsca zamieszkania ani w Polsce, ani w Wolnem Mieście Gdańsku. Odnośnie do osób prawnych i spółek, które jako takie mogą być pozwane, miarodajnem jest zamiast miejsca zamieszkania lub pobytu, miejsce siedziby zarządu, 2) jeśli sąd, w którego okręgu sporna, odnosząca się do tego przedsiębiorstwa lub jego filji, 3) jeśli chodzi o skargę posiadacza wekslu lub czeku przeciw osobie zobowiązanej z wekslu lub czeku, a sprawę osądził sąd miejsca, które wedle ustaw miarodajnych dla sądu orzekającego jest miejscem płatności, 4) jeśli pozwany w piśmie lub telegraficznym oświadczeniu poddał się właściwości sądu orzekającego, 5) jeśli orzeczenie sądowe zapadło wskutek skargi wzajemnej". Wreszcie art. 2 w ostatnim swym ustępie zastrzeża, że nawet przy istnieniu warunków wyżej wymienionych nie nastąpi wykonanie wyroku, o ile ustawodawstwo strony, która ma wyrok wykonać, przewiduje wyłączną kompetencję innego sądu. Widzimy zatem, że zakres wyroków, których wykonanie będzie mogło się poszczycić pomocą umowy z 28 listopada 1925, gdy wejdzie ona w życie, jest nader szczupły. To też samą umowę byłoby może lepiej nazwać jako „dotyczącą wzajemnego wykonania niektórych rodzajów orzeczeń sądowych cywilnych”.

Po dwóch pierwszych artykułach, określających przedmiot umowy, czyli zakres spraw jej podlegających, idą artykuły poświęcone sprawie uzyskania wyroku wykonawczego, który jest w myśl art. 3 *conditio sine qua non* każdego wykonania wyroku sądów drugiej strony układu. Artykuł ten głosi: „Na podstawie orzeczeń jednej strony, będzie prowadzona egzekucja na obszarze drugiej strony dopiero wówczas, gdy dopuszczalność egzekucji będzie orzeczoną wyrokiem wykonawczym”.

Nie mogąc się wdawać w tej notatce informacyjnej w szczegółowy rozbiór dość kazuistycznych przepisów proceduralnych, dotyczących wyroku wykonawczego, zacytować musimy najistotniejszy z nich, opiewający: „Postępowanie, mające na celu wydanie wyroku wykonawczego, tudzież egzekucja odbywają się wedle ogólnych przepisów ustawodawstwa, obowiązującego na obszarze Strony wykonującej”. Przepis ten zasadniczo dopełnia postanowienie art. 4-go o właściwości forum, mówiące, że „Dla skarg o wydanie wyroku wykonawczego właściwym jest sąd powszechny dłużnika, a w braku takiego sądu, ten sąd, w którego okręgu zamierzone jest wykonanie pierwszej czynności egzekucyjnej”.

Umowę z 28 listopada 1925 roku należy powitać przychylnie, stara się ona bowiem, choć w bardzo ograniczonym zakresie, zadość czynić palącej potrzebie — obrotu prawnego i gospodarczego.

PROJEKT USTAWY POSTĘPOWANIA KARNEGO. Sekcja postępowania karnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. na ostatniej kadencji w Krakowie, w dniach 22 — 26 lutego 1926 r., ukończyła swe obrady i w obecności delegatów Ministra Sprawiedliwości przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy postępowania karnego. Projekt ten stanie się przedmiotem uchwał, trybem spraw pilnych, Komitetu Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej w końcu kwietnia 1926 r.

De publicis.

ADWOKATURA A SĄDOWNICTWO. (Z. S.). W grudniu roku ub. ukazała się w prasie codziennej wielce znamienna enuncjacja przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej oraz wszystkich 4 Izb Adwokackich, istniejących na obszarze b. zaboru rosyjskiego, w obronie sądownictwa polskiego, zaatakowanego w sposób napastliwy i przekraczający miarę dopuszczalnej krytyki przez jednego z posłów na posiedzeniu Sejmu w d. 23 października r. ub. (vide stenogram str. 35 i nast.). W publicznem oświadczeniu tem wymienieni przedstawiciele palestry z oburzeniem napiętnowali insynuacje, godzące w honor sądownictwa i zmierzające tą drogą do pod-

ważenia wiary w wymiar sprawiedliwości. Oświadczenie to było w swoim czasie przesłane Wydziałom pozostałych Izb Adwokackich w Polsce. Obecnie dowiadujemy się, że Wydział Izby Poznańskiej zawiadomił Radę Adwokacką w Warszawie, od której wyszła myśl enuncjacji, że z treścią jej w zupełności solidaryzuje się.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH I ADWOKATURA.

(Z. S.). W numerze październikowym za rok ubiegły zamieściliśmy pod powyższym nagłówkiem wzmiankę o obwieszczeniu dowódcy Okręgu Korpusu Nr. 4 w Łodzi, którem uczuła się dotkniętą w swej godności cała adwokatura. Wzmianka nasza nie przebrzmiała bez echa, gdyż oto wskutek interpelacji posłów Z. L. N. Minister spraw wojskowych oświadczył, że celem zapobieżenia podobnym faktom na przyszłość, wydał dowódcom Okręgów Korpusów ściśle instrukcje, odwołujące zarządzenia D. O. K. Nr. 4 w Łodzi. Instrukcje te ustalają równocześnie tryb postępowania przy udzielaniu przez władze wojskowe wszelkich możliwych informacji i wyjaśnień adwokatom, występującym w sprawach poborowych swoich klientów. Z drugiej strony Naczelna Rada Adwokacka otrzymała od p. Ministra pod datą 23 stycznia r. b. L. 32178 / G. M. II. 25 zaw. adomienie, że w urzędach poborowych zabroniono przyjmowania wszelkiego rodzaju pokątnych doradców, pośredników, właścicieli biur prób i porad i t. p., natomiast adwokaci mogą interwenjować w sprawach swoich klientów za okazaniem jedynie pełnomocnictwa, wystawionego przez osobę interesowaną, której podpis musi być legalizowany.

Różne.

PRASA CODZIENNA A PRAWO. (M. L.). Wzorem wielu pism zagranicznych „Kurjer Polski” utworzył specjalny dodatek tygodniowy (ukazujący się co piątek) poświęcony zagadnieniom prawnym, a zatytułowany „Prawo a życie”. Pierwszy dodatek, który ukazał się dnia 19 lutego r. b., jest niewątpliwie doskonały i z tego względu należy nań zwrócić uwagę. Na miejscu naczelnem znajdujemy artykuł adwokata Stefana Urbanowicza, zatytułowany: „Podatek majątkowy a danina lasowa”. W prostych i jędrnych słowach wybitny znawca prawa administracyjnego i praktycznej administracji kreśli dosadnie charakterystykę daniny lasowej i sposób jej wykonania, sprzeczny już nie tylko z zasadami słuszności i równości obywateli, ale wprost z elementarnymi podstawami gospodarki społecznej. Dokładnie omówione są wszelkie bolączki tej ustawy, a najbardziej rażące z nich tak uwypuklone, że doprawdy wierzyć się nie chce, iż takie anomalje mogą istnieć i trwać. Czytelnik dowiaduje się np., że władza zmusza obywatela do uiszczenia zalegającej daniny, której nie jest on w stanie zapłacić, przez... zakaz dalszej eksploatacji lasu. W dalszym ciągu swego artykułu dotyka autor kwestji rewizji prawomocnych orzeczeń władz co do wymiaru daniny — orzeczeń, które stały się prawomocne tylko dlatego, że nie zostały zaskarżone w ustawowym terminie przez płatników, lecz których „prawo” bynajmniej nie jest „mocne”, bo są sprzeczne z ustawą, wyjaśnieniami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i (o to, niestety, u nas mniejsza) krzywdzą niesłusznie obywateli. Przeprowadzone przez autora porównanie daniny lasowej z podatkiem majątkowym uwidocznia niekonsekwencję naszego systemu skarbowego i jaskrawe uprzywilejowanie jednych obywateli wobec drugich. Jeżeli się przytem zważy, że autor nie ogranicza się do negatywnej krytyki, lecz podaje odrazu sposoby usunięcia najbardziej jaskrawych anomalij, to dojść trzeba do wniosku, że artykuł adw. Urbanowicza stanowi poważny przyczynek do rozwiązania palącej sprawy daniny lasowej i nie powinien ująć uwadze kół rządowych i parlamentarnych (a zwłaszcza komisji administracyjnej i skarbowej). Obok tego artykułu znajdujemy w dodatku artykuły: p. huwika p. t. „Spadki po obywatelach Z. S. S. R. w świetle polskiego projektu prawa między-

narodowego prywatnego" i p. S.(tanisława) N.(eufelda) p. t. „Ustąpienie prawa najmu", gruntownie a przejrzyście analizujący tę żywotną kwestję. Poza tem dodatek zawiera kilka drobnych informacji. Inowację „Kurjera Polskiego" witamy narazie zycielwie.

STATYSTYKA SPÓŁEK HANDLOWYCH. (M. L.). Liczba spółek akcyjnych na dzień 1 stycznia 1923 r. wynosiła 1255, na dzień 1 stycznia 1924 r. — 1690, w tych samych latach liczba spółek z ograniczoną odpowiedzialnością wynosiła 5396 i 6545. Dn. 31 grudnia 1924 r. było 15.370 spółdzielni (w tem budowlano-mieszkaniowych — 5.867).

POJEDYNEK W PRAWIE NIEMIECKIM. (M. L.). Prezydent Rzeszy odmówił ogłoszenia ustawy Rzeszy z dnia 3 lutego r. b. o uproszczeniu wojskowego prawa karnego ze względu na zawarty w niej przepis grożący każdemu oficerowi winnemu pojedynku wydaleniem z wojska. Prezydent Rzeszy umotywował swe stanowisko tem, że dotychczas sankcja taka nie grozi żadnym innym urzędnikom państwowym, a więc stanowiłaby względem oficerów prawo wyjątkowe sprzeczne z konstytucją wejmarską. Wobec tego stronnictwa rządowe w niemieckim parlamencie przygotowują projekt ustawy zawierającej sankcję pozbawienia urzędu lub rozwiązania umownego stosunku służbowego względem wszystkich etatowych i kontraktowych urzędników Rzeszy. Najprawdopodobniej przeto ustawa o uproszczeniu wojskowego prawa karnego wejdzie w życie jednocześnie z tą projektowaną ustawą.

PRAWO PRASOWE W CZECHOSŁOWACJI. (M. L.). Na obszarze Czechosłowacji obowiązują dotąd dwa różne prawodawstwa prasowe. Na części państwa, dawniej należącej do Austrii — dawne prawo austriackie, a na Podkarpacie Rusi i Słowacji — dawne węgierskie. Praktyka władz w stosunku do wolności prasy w pierwszych latach istnienia państwa pozostawała wiele do życzenia, w ostatnim r. 1925 nastąpiła jednak pewna zmiana na lepsze (ogółem zarządzono w r. 1924 około 3.000, a w r. 1925 1200 konfiskat). Chcąc położyć kres różnorodności prawnej, rząd przystąpił w końcu r. ub. do opracowania projektu jednolitego rodzimego prawa prasowego. Projekt ma stanąć na zasadzie ścigania przedmiotowego, a ściganie podmiotowe (autora, redaktora, wydawcy, drukarza) ma mieć miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy tego wymagać będzie niezbędnie interes państwowy lub publiczny. Swobodny kolportaż ma być dopuszczony względem wszystkich wydawnictw periodycznych oraz niektórych nieperiodycznych (np. broszury reklamowe). — Kiedy u nas pomyśli się o ujednostajnieniu prawa prasowego i usunięciu międzydzielnicowych sprzeczności?

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

WNr. 6 „Gazety Sądowej Warszawskiej" z d. 8 lutego 1926 r. w rubryce „Listy do Redakcji" zamieszczono artykuł p. t. „Uwagi prawne o ustanowieniu zarządu przymusowego w Pol. Akc. Spółce telefonicznej", poruszający, między innymi, kwestję, czy mianowanie adwokata państwowym zarządcą przymusowym nie pozostaje w sprzeczności z art. 5 i 11 statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego.

Z powodu powyższego Rada Adwokacka w Warszawie na posiedzeniu plenarnem w d. 16 lutego 1926 r., po wysłuchaniu sprawozdań członka Rady S. Urbanowicza i Dziekana Z. Sokołowskiego, uznała, że podjęcie się przez adwokata S. Urbanowicza, na życzenie rządu, obowiązku zarządcy państwowego telefonów, zwłaszcza w momencie, w jakim to nastąpiło, w ni-

czem nie stało w kolizji z obowiązkami adwokata, w szczególności z art. 5 i 11 statutu tymczasowego Palestry.

Dziekan Rady (—) Z. Sokołowski.

Członek Rady — Sekretarz (—) L. Nowodworski.

Z powodu przytoczenia przez jedno z pism tygodniowych uchwały Rady z d. 5 stycznia r. b. w skażonej postaci, Rada Adwokacka podaje do wiadomości treść owej uchwały in extenso:

„Po rozpoznaniu skargi Franciszka Poniatowskiego na adw. Józefa Charkiewicza, wniesionej do Rady Adwokackiej d. 4 maja 1925 r. oraz wyjaśnienia adw. Charkiewicza z d. 20 maja 1925 r. i

zważywszy:

1) że Poniatowski zarzuca adw. Charkiewiczowi, iż w czasie rozprawy sądowej w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego adw. Charkiewicz ubliżył jemu, występującemu w charakterze świadka w sprawie, oświadczając, że Poniatowski służył w 1920 r. nie w wojsku polskiem a ukraińskiem i, gdy Poniatowski pokazał mu krzyż 236 pułku ochotniczego, to adw. Charkiewicz przeciągnął rękę w jego kierunku i powiedział lekceważąco: „niech pan to schowa dla siebie”;

2) że zbadany, jako świadek, adw. W. Zaczyński ustalił, iż Poniatowski w czasie zeznania w charakterze świadka powołał się na to, że w r. 1920 walczył, jako ochotnik, w szeregach wojska polskiego, na co adw. Charkiewicz w swoim przemówieniu zwrócił uwagę, iż niewłaściwym jest podawanie swych zasług wojskowych, których niepodobna sprawdzić, że jego zdaniem Poniatowski w 1920 r. był jeszcze na Ukrainie, a więc nie mógł być w wojsku, i że następnie, gdy Sąd udał się na naradę, Poniatowski podszedł do adw. Charkiewicza, który wówczas rozmawiał z adw. Zaczyńskim, zaczął mu robić uwagi oraz wyjął krzyż 236 p. p., na co adw. Charkiewicz powiedział: „Niech Pan to schowa i nie zwraca się do mnie”;

3) że zbadany jako świadek przewodniczący wówczas na sesji sędzia Chwalibóg nie pamięta żadnego incydentu, któryby zwrócił specjalnie jego uwagę, i nie zauważył niewłaściwego zachowania się adw. Charkiewicza względem Poniatowskiego, stwierdza natomiast, iż adw. Charkiewicz zawsze spokojnie wprowadza sprawy, nie czyniąc żadnych wycieczek osobistych pod adresem stron lub świadków;

4) że w tych warunkach podanie przez adw. Charkiewicza w wątpliwość słów świadka co do jego służby wojskowej nie miało na celu dyskredytowania obywatelskiego stanowiska Poniatowskiego, że słowa skierowane przez adw. Charkiewicza do Poniatowskiego, legitymującego się krzyżem pułku, nie zawierały w sobie nic ubliżającego dla Poniatowskiego, lecz były tylko wyrazem niechęci prowadzenia rozmowy ze świadkiem;

5) że incydent cały był wywołany przez Poniatowskiego, który w sprawie mieszkaniowej powoływał się na zasługi wojskowe i starał się po sprawie rozmówić z adw. Charkiewiczem, że adw. Charkiewicz nie miał obowiązku prowadzić rozmów ze świadkiem i oglądać krzyż wojskowy, że wreszcie w słowach wypowiedzianych przez adw. Charkiewicza „niech pan to schowa dla siebie” nie można dopatrzeć się chęci ubliżenia Poniatowskiemu, że w tych warunkach w zachowaniu się adw. Charkiewicza trudno jest dopatrzeć się czegoś niewłaściwego, Rada Adwokacka

postanawia:

skargę Franciszka Poniatowskiego na adw. Charkiewicza pozostawić bez uwzględnienia.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

1) Dołęga - Kowalewski Jerzy — prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, z siedzibą w Kaliszu.

2) **Pawłowski Stanisław** — b. pom. adwokata przys., zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 93, z siedzibą w Łodzi.

3) **Walościński Wacław** — Sędzia Sądu Okręgowego w Piotrkowie, z siedzibą w Piotrkowie.

II. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwok. okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

1) **Białobrzeski Lucjan** — p. o. Sędziego śledczego m. st. Warszawy, z siedzibą w Warszawie.

2) **Szluha Roman** — Kapitan Korp. Sąd. w rez. z siedz. w Warszawie.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zostali wykreśleni z listy adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

1) **Molicki Władysław** — adwokat z Warszawy na własne żądanie.

2) **Smólski Stefan** — adwokat z Warszawy na własne żądanie, wobec mianowania na stanowisko notariusza w Lublinie.

II. Zgłosił zamiar przeniesienia swej siedziby adwokat

1) **Biruta Michał** — z okr. Sądu Apel. w Wilnie, z siedz. w Postawach, do okr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie, z siedzibą w Ostrołęce.

III. Zostali wciągnięci na listę adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

1) **Drabinko Matys v. Marcelli** z siedz. w Warszawie, Świętokrzyska 35.

2) **Redlich Włodzimierz** z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 5.

IV. Zostali wciągnięci na listę aplikantów adwokackich:

1) **Bielnicki Kazimierz** z siedz. w Warszawie, Puławska 21/6.

2) **Cimkowicz Władysław** z siedz. w Warszawie, Krucza 34.

3) **Centnerszwer Marja** z siedz. w Warszawie, al. Jerozolimskie 43.

4) **Gepner Bolesław** z siedz. w Warszawie, Wspólna 40.

5) **Litauer Mieczysław** z siedz. w Warszawie, Marszałkowska 58.

6) **Piętkowski Władysław** z siedz. w Warszawie, Wspólna 36.

7) **Alter Estera** z siedz. w Warszawie, Elektoralna 4.

8) **Nowak Bolesław** z siedz. w Włocławku.

9) **Erdreich Salomon** z siedz. w Suwałkach.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Stosownie do art. 30 statutu tymczasowego Palestry, Rada Adwokacka podaje do wiadomości, że doroczne Zgromadzenie Walne członków Izby Adwokackiej Warszawskiej odbędzie w dniu 27 marca 1926 roku, o godz. 10 rano, w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 64).

Porządek obrad: 1) ukonstytuowanie prezydium; 2) przemówienie dziekana; 3) sprawozdanie delegatów Naczelnej Rady Adwokackiej za r. 1925/6; 4) sprawozdanie z działalności Rady Adwokackiej za r. 1925/6, ogólne i kasowe, oraz sprawozdania Komisji; 5) projekt budżetu na rok 1926/7, ustalenie wysokości składki adwokackiej, wpisowego i innych opłat; 6) wybór 5 członków Rady Adwokackiej i 3 zastępców; 7) wybór 10 delegatów do Naczelnej Rady Adwokackiej; 8) ostateczne zatwierdzenie statutu zapomóg pośmiertnych (projekt ogłoszony został w Palestrze, czerwiec—lipiec 1925 n.); 9) wniosek Rady w przedmiocie utworzenia bezpłatnej konsultacji prawnej we wszystkich miastach okręgu; 10) projekt budowy domu prawnictwa polskiego, ew. wybór komitetu; 11) wnioski członków Izby Adwokackiej.

Ustępują z Rady Adwokackiej: 1) Janczewski Stanisław, 2) Paschalski Franciszek, 3) Pęski Wacław, 4) Sokołowski Zygmunt, 5) Wójcicki Stefan.

Ustępują z Naczelnej Rady Adwokackiej: 1) Bogucki Antoni, 2) Chomiczewski Stefan, 3) Hanusowski Bolesław, 4) Kozłowski Karol, 5) Kuratowski Marek, 6) Lange Józef, 7) Ponikowski Cezary, 8) Rymowicz Zygmunt, 9) Szczepański Stanisław.

Ustępujący członkowie obu Rad nie mogą być wybrani ponownie do żadnej z Rad (art. 22 ust. 6 statutu).

Udział członków Izby w Zgromadzeniu jest obowiązkowy (art. 30 ust. 4 statutu).

Drukowane egzemplarze sprawozdania Rady Adwokackiej będą, na 3 dni przed terminem Zgromadzenia, do dyspozycji członków Izby — w Warszawie: w kancelarii Rady Adwokackiej (Rysia 3) oraz w pokojach adwokackich w Sądzie Apelacyjnym i Sądzie Okręgowym, na prowincji zaś u delegatów.

Dziekan (—) Z. Sokołowski.
Członek Rady - Sekretarz (—) L. Nowodworski.

Z RADY ADWOKACKIEJ W LUBLINIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, że zgłosił się do Rady o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie **Lucjan Mikelta**, aplikant sądowy, zamieszkały w Lublinie.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, że zgłosił się do Rady o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie **Stanisław Stefan Burda**, b. aplikant sądowy przy sądzie Okręgowym w Radomiu, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 3.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, że zgłosił się do Rady o przyjęcie w poczet adwokatów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie **Jan Szczepan Millak**, sędzia pokoju w Zawierciu, zamieszkały w Zawierciu.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

Rada Adwokacka w Wilnie ogłasza niniejszym, iż zgłosili się do Rady o wpisanie na listę członków Wileńskiej Izby Adwokackiej następujący petenci:

Na listę adwokatów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie:

1. **Kapuciński Konstanty** — aplikant adwokacki tegoż Okręgu, zamieszkały w Smorgoniach pow. Oszmiańskiego, z siedzibą tamże.
2. **Olszewski Adolf** — podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Grodnie, zam. w Słonimie, ul. Studencka Nr. 1, z siedzibą tamże.

Na listę aplikantów adwokackich:

1. **Leinwandhandler Joachim** — aplikant sądowy przy Sądzie Okręgowym w Grodnie, zam. w Grodnie przy ul. Listowskiego Nr. 5, z siedzibą tamże.
2. **Swida Witold** — aplikant sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie, przy ul. Pióromont Nr. 10 m. 4.

W SPRAWIE ZARZĄDU PRZYMUSOWEGO W POLSKIEJ AKCYJNEJ SPÓŁCE TELEFONICZNEJ.

W związku z umieszczonym w Nr. 6 „Gazety Sądowej” z d. 8 lutego r. b. listem otwartym p. A. Z. w sprawie zarządu przymusowego w Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej otrzymujemy od adv. Stefana Urbanowicza następujące uwagi:

Podnosząc kwestję niemożności łączenia stanowisk adwokata i zarządcy państwowego, autor wspomnianego listu szuka źródeł prawnych powyższej niemożności w: 1) art. 5 statutu palestry, określającym zakres czynności adwokata, 2) w art. 11 statutu, określającym jakich czynności dodatkowych nie wolno łączyć z zawodem adwokackim, wymieniając w szczególności prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, wreszcie 3) zwracając uwagę na zasadę odpowiedzialności zarządcy państwowego wobec ministra, który go mianował (art. 9 dekretu z d. 16 grudnia 1918 r.). Ponadto autor wspomnianego listu podnosi sprawę kompetencji komisji arbitrażowej, powołanej do rozpoznania kwestji winy telefonistek, które wywołały strejk oraz ich odpowiedzialności i zaznacza niedopuszczalność rozpoznawania kwestji odpowiedzialności telefonistek z art. 507 k. k. przez komisję arbitrażową, zamiast jedynie kompetentnego w tej sprawie sądu.

Sądzę, iż wszystkie wątpliwości, podniesione przez autora wspomnianego listu, mogą być wyjaśnione na rzecz możności piastowania przez adwokata stanowiska zarządcy państwowego. Przedewszystkiem art. 5 statutu palestry nie może tu być w żadnej mierze przeszkodą, gdyż określa on jedynie zakres funkcji adwokata, jako takiego, nie stawiając żadnych przeszkód co do wykonywania dodatkowych czynności. Ograniczenia te znajdujemy dopiero w art. 11 statutu, sądząc jednak, iż w danym wypadku i ten artykuł nie może być przeszkodą.

Chociaż w rzeczywistości mówi on, iż adwokatowi nie wolno prowadzić przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, sądząc jednak, iż odnosi się to jedynie do wypadków zawodowego prowadzenia tych przedsiębiorstw, a nie do wypadków o okresie czasu przejściowym — i krótkotrwałym, gdzie zarząd zostaje wywołany przez wyższy wzgląd na cele użyteczności publicznej. — Jakże bowiem inaczej mógłby adwokat, którego rząd powołuje do wykonania zarządu państwowego, ustanowionego chwilowo dla względów dobra publicznego, — powiedzieć „nie mogę przyjąć tych funkcji, gdyż w myśl art. 11 statutu palestry „nie licują one z powołaniem adwokata”. Dlaczego nie licują? — gdy chodzi o spełnienie obowiązku społecznego, na treść którego składają się czynności natury prawie wyłącznie czysto prawnej. — A jak pogodzić negatywne w tym wypadku stanowisko z możliwością wykonywania przez adwokata analogicznych czynności sekwestratora lub kuratora mianowanego przez sąd? — Również sądząc, iż i art. 9 dekretu o zarządzie państwowym, ustanawiający odpowiedzialność zarządcy państwowego za swe czynności wobec władzy, która go mianowała, — nie może być przeszkodą. — Normalnie w myśl statutu palestry adwokat za nadużycia przy wykonywaniu swoich obowiązków odpowiada dyscyplinarnie przed sądem Rady. — Nigdzie jednak niema przepisu, któryby wyłączał odpowiedzialność jego w innej drodze z tytułu innych czynności dodatko-

wych. — Jako członek różnych organizacji i stowarzyszeń (choćby politycznych) może odpowiadać przed sądami organizacyjnymi tych instytucji z tytułu należenia do nich, jako kurator majątku upadłego może odpowiadać przed Sądem Okręgowym, — dlaczegoż więc przepis art. 9 dekretu o państwowym zarządzie ma pozbawiać adwokata możliwości wykonywania czynności zarządcy? — Nie widzę przyczyn.

Co się tyczy drugiej z poruszonych kwestji przez autora listu, to mogę uspokoić jego obawy, iż dochodzenie w sprawie odpowiedzialności z art. 507 k. k. zostało nadal w kompetentnych rękach władz sądowo-prokuratorskich, a komisja arbitrażowa rozpoznawała jedynie kwestję odpowiedzialności personelu telefonicznego wobec władz instytucji, w której pracował.

ZJAZD APLIKANTÓW.

W d. 23 i 24 stycznia r. b. obradował w Warszawie w lokalu Koła Prawników Polskich III Zjazd Związku zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

W skład Związku tego wchodzi obecnie sześć zrzeszeń aplikantów, a mianowicie zrzeszenia na terenie Sądów Apelacyjnych: Warszawskiego, Wileńskiego, Poznańskiego, Katowickiego, Toruńskiego i Lubelskiego. Na Zjazd przybyli przedstawiciele pierwszych czterech okręgów. Uroczyste otwarcie Zjazdu odbyło się w d. 23 stycznia, o godz. 12 w poł. W uroczystości tej wzięło udział szereg przedstawicieli magistratury i palestry, a między innymi: wiceminister sprawiedliwości Siennicki, prezes Izby II Sądu Najwyższego Mogilnicki, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Cezary Poniakowski, przedstawiciel Wydziału Wykonawczego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawnicych Rzeczypospolitej Polskiej adw. Głębocki, wicedziekan Rady Adwokackiej w Warszawie Nagórski, prezes Sądu Okręgowego w Warszawie Massalski, przedstawiciel Koła Prawników prokurator Siczkowski. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej Związku apl. Reyndel, zapraszając na przewodniczącego Zjazdu prezesa Zrzeszenia Wileńskiego apl. Marcinkowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium Zjazdu rozpoczęły się przemówienia powitalne, poczem przystąpiono do referatów.

Pierwszy referat o przygotowaniu do zawodu sędziowskiego wygłosił apl. St. Peszyński, drugi o przygotowaniu do zawodu adwokackiego apl. Szymański i wreszcie trzeci o stanowisku kobiety w sądownictwie i adwokaturze apl. J. Sokołowska. Na tem wyczerpano porządek dzienny posiedzenia przedobiedniego. Po przerwie odbyły się koreferaty, wygłoszone przez przedstawicieli Wilna, Poznania i Katowic oraz dyskusja nad referatami i zgłoszonymi przez poszczególnych referentów wnioskami. Po ożywionej dyskusji Zjazd uchwalił szereg dezyderatów co do organizacji aplikacji sądowej i adwokackiej. Między innymi Zjazd stwierdził, że obecna organizacja aplikacji sądowej specjalnie w b. zaborze rosyjskim winna być uznana za niedostateczną z powodu zbytniego przeciążenia aplikantów pracami kancelaryjnymi i zmodyfikowana w tym kierunku, aby aplikant miał możliwość zapoznania się bliżej z czynnościami sędziowskimi. Dalej uznano za konieczne ustalenie przynajmniej dla poszczególnych dzielnic jednolitego planu odbywania aplikacji co do czasu i kolejności przebywania w poszczególnych wydziałach oraz przestrzegania przy delegowaniu aplikantów tych terminów. Wypowiedziano się za potrzebą tworzenia w poszczególnych okręgach sądowych seminarjów dla aplikantów sądowych z obowiązkową dla nich obecnością, tak jak to ma miejsce dla aplikantów adwokackich. Uznano za bardzo pożądane, aby aplikanci sądowi mieli prawo obecności przy naradzie sędziowskiej, gdyż przez przysłuchiwanie się dyskusji nad wyrokami aplikant może się nauczyć znacznie więcej, aniżeli wertując grube księgi. Referent zacytował szereg ustaw, jak ustawa niem.

ustrojowa z r. 1925 art. 193, ustawa japońska art. 122, austriacka § 272, które pozwolenie to zawierają. W związku ze złożonym do Sejmu w dn. 23.V 1925 r. (druk sejm. Nr. 1955) projektem ustawy o Sądach powszechnych, a omawiającym w art. 119—125 sprawę aplikantów sądowych, powzięto następujące uchwały: Zjazd wypowiedział się przeciwko projektowanemu w art. 123 ustawy ograniczeniom kompetencji aplikanta egzaminowanego, polegającym na pozbawieniu ich prawa pełnienia zastępczo funkcji sędziego śledczego i sędziego grodzkiego. Zjazd wypowiedział się przeciwko projektowanemu art. 162 ustawy, na mocy którego w ciągu lat 5-ciu Minister Sprawiedliwości będzie miał prawo mianowania nieprawników sędziami grodzkimi na obszarze okręgów apel. Warszawskiego, Wileńskiego i Lubelskiego. Co do aplikacji adwokackiej Zjazd wypowiedział się za utrzymaniem dla całego Państwa 4-letniego okresu aplikacji adwokackiej z podziałem jej na aplikację sądową i adwokacką. Zjazd uznał za konieczne dopuszczenie aplikantów adwokackich do udziału w komisjach dyscyplinarnych Rady Adwokackiej w sprawach dotyczących aplikantów adwokackich. Dalej Zjazd wypowiedział się za nadaniem prawa aplikantom adwokackim w ostatnim roku aplikacji samodzielnego prowadzenia spraw w sądach pokoju oraz za wprowadzeniem dla kandydatów do adwokatury jednego tylko egzaminu, a mianowicie adwokackiego.

W drugim dniu Zjazdu odbyły się sprawozdania Rady Naczelnej i poszczególnych zrzeszeń oraz wybory do nowej Rady Naczelnej. (St. P.).

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Leopold Caro. „Zasady nauki ekonomii społecznej“, Lwów, 1926. Autor, znany z dzieł o lichwie i emigracji, profesor uniwersytetu i polityki w Lwowie, w książce swej, składającej się z 22 treściwych rozdziałów, chciał dać młodzieży uniwersyteckiej zwięzły podręcznik ekonomii społecznej, stojący na wyżynie wiedzy i uwzględniający jej wyniki po chwilę obecną. Dotąd bowiem młodzież nasza na wszechnicach państwowych i prywatnych oraz na politechnikach i w akademiach handlowych uczy się bądź wedle przedwojennego dzieła prof. Głabińskiego (ostatnie wydanie 1913), bądź wedle szóstego wydania dzieła Karola Gide'a (w przekładzie prof. Taylora z jego, niestety, zbyt szczupłymi dopiskami). Tymczasem w nauce ekonomii społecznej skutkiem wojny światowej nastąpił zupełny przewrót. Dzieło prof. Krzyżanowskiego jest zbyt obszerne (dotąd dwa tomy: „Założenia Ekonomiki” oraz „Pieniądz i Kredyt”), ściśle teoretyczne, pomija historię doktryn i politykę ekonomiczną i okazuje wyraźne sympatie dla Ricarda, Malthusa i wogóle liberalizmu ekonomicznego. Z książki prof. Rybarskiego, zakrojonej również na większe rozmiary, ukazał się zaledwie tom I, przedstawiający historię doktryn i idei ekonomicznych. Tak więc książka prof. Caro jest dziś w gruncie rzeczy jedynym dziełem powojennym polskim, służącym potrzebie studjów w szkołach akademickich. Pozatem książka ta jest wyraźnie książką programową. Opierając naukę ekonomii społecznej na etyce, rozprawia się stanowczo zarówno z liberalizmem ekonomicznym jak i marksizmem, których wspólną cechą jest negacja etyki. Kwestja stosunku pracy do kapitału, tak sporna kwestja wartości, spółdzielczość, ubezpieczenia społeczne, przyczyny niedomagań wszelkich przewrotów społecznych przy nieuznawaniu etyki, zyskują w ten sposób nowe oświetlenie. Autor, zwolennik szkoły solidarystycznej francuskiej oraz historycznej angielskiej i niemieckiej, jest rzecznikiem umiarkowanej ingerencji państwa, potępią nadużycia kapitału, a przytem ciagle ma na względzie najwyższe interesy narodowe. Wykazuje zarówno bezpodstawność uroszczeń sfer kupieckich do udziałania i powiększenia im kredytu w Banku Polskim mimo ciąglego przez te sfery dawania pierwszeństwa towarom za-

granicznym przed krajowemi, jak i nieuczciwość spekulacji terminowej na giełdzie, domagając się jej ukrócenia zarówno ze względów etycznych, jak narodowych. W dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego i społecznego znajdujemy zwiele przedstawienie wszystkich ważniejszych ustaw zagranicznych i polskich, więc ustawy bankowej, ustawy o składach publicznych, ustawy giełdowej, ustaw o Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, Pocztowej Kasie Oszczędności i Państwowym Banku Rolnym, ustawy o walucie polskiej, o 8-ogodzinnym dniu pracy z wszystkimi uzupełnieniami i ograniczeniami, o ochronie pracy kobiet i dzieci, o kasach chorych, o ubezpieczeniu w razie nieszczęśliwych wypadków, o ubezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy, obowiązujących w b. zaborze pruskim, i o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o alkoholizmie i t. d. Każda ustawa polska przedstawiona jest na tle porównawczem z odnośnemi ustawami zagranicznymi. Przedstawienie powojennej organizacji banków spekulacyjnych i biletowych oraz spółdzielczości w Europie pozwala nam wyrobić sąd o stanie, w jakim znajdują się one w Polsce. Znajdujemy też treściwe przedstawienie polskiej ustawy o reformie rolnej i trafną ocenę jej głównych błędów. Książka prof. Caro powinna stać się podręczną książką każdego prawnika, który, poza codziennymi obowiązkami zawodowemi, żywi wyższe aspiracje i chce być au courant skomplikowanych objawów życia gospodarczego polskiego. M. L.

Izydor Nożyca. „Szczegółowy skorowidz przedmiotowy alfabetyczny do prawa cywilnego”. Płock. Nakładem i drukiem B-ci Detrychów, 1925. — W estetycznej szacie ukazała się niewielka objętością, lecz bogata treścią książeczka p. Nożycy, stanowiąca pierwszy rzeczowy skorowidz naszego prawa obowiązującego prywatnego w b. Królestwie Kongresowem. Olbrzymia ilość ustaw, dotyczących tak prawa publicznego, jak i prawa prywatnego, nastęrcza poważne trudności w praktyce nawet tym prawnikom, którzy trzymają rękę na pulsie życia ustawodawczego. Uplynie zapewne jeszcze dość długi okres czasu, zanim przystąpi się do opracowania encyklopedji polskiego prawa prywatnego lub choćby polskich naśladownictw wydawnictw Dalloza, i tem większa jest zasługa p. Nożycy, że nie zawahał się być pierwszym w tej dziedzinie. Układ „Skorowidza” jest jasny i przejrzysty. Obok zasadniczych przepisów ustawowych do każdego pojęcia prawa prywatnego dołączone są najważniejsze związkowe orzeczenia b. Senatu i Sądu Najwyższego oraz francuskie Sądu Kasacyjnego, mające dla danego przedmiotu znaczenie zasadnicze. Dzięki temu korzystający ze skorowidza po przejrzemiu wskazanych przez autora źródeł, zapoznaje się zasadniczo z instytucją. Niewątpliwie, patrząc przez mikroskop, można wykryć w „Skorowidzu” pewne braki; są to jednak rzeczywiście zupełne drobne braki, a całość uznać należy za wyczerpującą domenę prawa prywatnego z uwzględnieniem nowel wydanych do połowy 1925 r. Dzięki temu sumienna praca p. Nożycy odda wielką usługę prawnikom, a zgoła nieocenioną laikom, którzy zmuszeni będą zapoznać się z jakimkolwiek instytutem prawa prywatnego. Ostatni moment jest bardzo ważny, gdyż znajomość prawa jest u nas wprost minimalna, a przecież życie codzienne nastęrcza przeciętnemu obywatelowi tyle kwestyj prawnych, że winien on je często sam rozwiązać bez udziału prawnika. „Skorowidz” obejmuje całe prawo prywatne, a więc nie tylko cywilne, lecz i handlowe — dla szerokich więc mas ma szansę stać się książką podręczną. Dla naszego życia prawniczego jest może jednak charakterystyczne, że „Skorowidz” nie wyszedł ani z pod pióra profesora, sędziego, adwokata lub studenta prawa, ale z pod pióra bylego obrońcy sądowego... M. L.

Orzecznictwo Sądów Polskich. Tom piąty. Zeszyt 1, 1926. Styczeń. Warszawa. Wydawnictwo księgarni F. Hoesicka. — W dziale orzeczeń izby pierwszej Sądu Najwyższego znajdujemy orzeczenie, stwierdzające: 1-o że okupacyjne rozporządzenie niemieckie o wywłaszczeniu nie-

ruchomości, jako wydane zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego, jest ważne, a 2-o że nowe przepisy proceduralne stosują się do czynności proceduralnych niezakończonych pod rządem dawnych przepisów. Do tego orzeczenia napisał, jak zwykle gruntowną głosę adv. Sz. Rundstein wnikliwie i subtelnie, analizując przepisy konwencji haskiej o prawach okupanta i charakter prawny przepisów o wywłaszczeniu. Oparta na najlepszej i najnowszej literaturze prawa międzynarodowego, glosa adv. Rundsteina stanowi najcenniejszą część całego zeszytu. Inne orzeczenia izby pierwszej, poza kilkoma wydanymi na tle cz. 1 t. X, nie są interesujące i bez szkody można ich było nie zamieszczać, zwłaszcza, że nie odznaczają się nawet urokiem młodości. Ostatecznie można chyba drukować orzeczenie z końca 1925 r., tak jak przysłało pismu periodycznemu, a orzeczenia starsze in extenso podawać tylko dla porównania, z nowszą odchylającą się od nich jurysprudencją. W dziale cywilnym izby trzeciej, zwykle, spotyka się dobrych glosatorów. Są nimi tym razem dr. J. Trammer (dwie glosy) i prof. dr. Allerhand, krótkie zaś uwagi podali Db. i M. A. Po macoszemu potraktowano orzeczenia izby piątej, gdyż nikt im glosy nie poświęcił. To samo dotyczy reszty orzeczeń — karnych i administracyjnych — zamieszczonych w zeszycie styczniowym. A przecież są pomiędzy nimi orzeczenia kapitalne, choćby np. orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 4 marca 1925 r. o różnicy między nierzetelnem a nieprawidłowym prowadzeniem ksiąg handlowych lub uchwała izby piątej Sądu Najwyższego, a dotycząca sporów między sądami b. zaborów pruskiego i rosyjskiego. Rzecz prosta, że u nas, gdzie wogóle trudno kogoś, mającego po temu dane, skłonić, aby coś napisał, nie można opatrywać każdego ważnego orzeczenia najwyższych instancji sądowych dobrą głosą. Ale można i trzeba zdobyć sobie stałych współpracowników, którzy będą śledzić jurysprudencję, w pewnych mniej więcej ściśle określonych materjach i orzeczenia opatrywać choćby krótkimi uwagami o dawnej jurysprudencji i stanowisku doktryny. Wystarczy wziąć do ręki pierwszy lepszy numer dziennika „Gazette du Palais”, aby się przekonać, że jest to pożyteczne i możliwe.

M. L.

ALEKSANDER JACKOWSKI, adwokat.

USTAWA O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ W UJĘCIU PRAWNEM.

Dziennik Ustaw w Nr. 1 z dnia 9 stycznia 1926 r. ogłosił pod pozycją 1 „Ustawę z dnia 28 grudnia 1926 r. o wykonaniu reformy rolnej”, ustawę, składającą się z 97 często bardzo

ZAWIADOMIENIE.

Począwszy od numeru kwietniowego wydawnictwo „Palestry” obejmuje Redaktor.

Administracja pisma mieści się w lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie (Rysia 3).

Prenumeratę należy wpłacać wprost do Administracji, albo na konto czekowe P. K. O. 12.811.

KSIĘGARNIA F. HOESICKA.

niem zamierzeń i celów, do których dąży, które ma na oku. Artykuł 1 w części swej pierwszej oznajmia, że ustrój rolny w Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do *wydatnej* produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy, zaś część druga tegoż artykułu wskazuje jako drogi, do tego stanu prowadzące, tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw ogrodniczo-warzywnych, zabezpieczenie terenów dla szkół rolniczych i ognisk kultury rolniczej i ogrodniczej, wreszcie tworzenie kolonji i ośrodków robotniczych, urzędniczych i t. p. Chociaż drogi, w drugiej części artykułu pierwszego wskazane, nie są wystarczające do dojścia do silnych, zdrowych, zdolnych do *wydatnej* produkcji gospodarstw,¹⁾ chociaż owo tworzenie

¹⁾ Senat zaproponował uzupełnienia przez wskazanie potrzeby komasacji, likwidacji serwitutów i meljoracji, lecz sejm te propozycje odrzucił.

ruchomości, jako wydane zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego, jest ważne, a 2-o że nowe przepisy proceduralne stosują się do czynności proceduralnych niezakończonych pod rządem dawnych przepisów. Do tego orzeczenia napisał, jak zwykle gruntowną głosę adv. Sz. Rundstein wnikliwie i subtelnie, analizując przepisy konwencji haskiej o prawach okupanta i charakter prawny przepisów o wyłączeniu. Oparta na najlepszej i najnowszej literaturze prawa międzynarodowego, glosa adv. Rundsteina stanowi najcenniejszą część całego zeszytu. Inne orzeczenia izby pierwszej, poza kilkoma wydanymi na tle cz. 1 t. X, nie są interesujące i bez szkody można ich było nie zamieszczać, zwłaszcza, że nie odznaczają się nawet urokiem młodości. Ostatecznie można chyba drukować orzeczenie z końca 1925 r., tak jak przystało piśmie periodycznemu, a orzeczenia star-

ZAWIADOMIENIE

Począwszy od numeru kwietniowego wydawnictwo „Palesy” obejmuje Redaktor Administracji Pisma mieści się w lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie (Kysio 3). Prenumeratę należy wpłacać wprost do Administracji, albo na konto czekowe P. K. O. 12811. KSIĘGARNIA P. HOZICKA